



Uroczyste spotkanie w KK PZPR

**"Gazeta" - ludziom
mądrym i pracowitym**

Już po raz drugi, za sprawą „Gazety”, w Sali Konferencyjnej Komitetu Krakowskiego PZPR rozległy się wczoraj dźwięki mariackiego hejnału. Odegrał go, st. ogólny Jan Kolton, dając znak do rozpoczęcia spotkania ludzi dobrej roboty, uhonorowanych przez naszą redakcję pamiątkowym medalem; sam otrzymał medal w roku ub. A gdy uciła trąbka hejnalisty, przed zebranymi stanął Jerzy Trela, niezapomniany odtwórca roli Gustawa-Konrada z III części „Dziadów” (notabene także nasz medalista sprzed dwóch lat), recytując przejmujące strofy Mickiewiczowskiego dramatu.



Fot. Otio Link

Gdy ochłonęliśmy z wrażenia, jakie niezmiennie wywołuje wielka, patriotyczna poezja w mistrzowskim wykonaniu, w roli gospodarza wystąpił red. naczelny „Gazety Południowej” Zbigniew Regucki. Przypomniawszy 5-letnią już tradycję honorowania przez „Gazetę” medalem ludzi wyróżniających się pracą, postawą i zaangażowaniem — bohaterów naszych publikacji. I potoczyło się spotkanie w przyjaznym, serdecznym, wolnym od skrępowania i oficjalności nastroju.

W imieniu obecnych na spotkaniu członków Egzekutywy KK PZPR i prezydenta Jerzego Pekali i sekretarza KK Wit Drapich przekazał wyróżnionym życzenia i gratulacje. Mówił o tym, że Kraków dobrze zasłużył się w historii dobrej roboty i mądrości, choćby w najmłodszym okresie naszych dziejów. Tutaj, w niezwykle trudnych warunkach budowania nowego kombinatu, od którego właściwie datuje się początek szybkiego rozwoju przemysłu w naszym kraju, tu powstała i powstają wybitne prace uczonych i dzieła sztuki. Pragniemy — mówił — by mądrość i dobra robotnia stały się cnotą narodową, by przykład najlepszych porwał innych. Wówczas szybciej i pełniej urzeczywistnione zostanie wielkie dzieło budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Mówili laureaci i dziennikarze. Dyr. Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. Jerzy Szablowski poinformował nie dopowiadając do końca, iż prawdopodobnie już niedługo ta Polska skarbnica wzbogaci się o nowy nabytek ogromnej wartości. Sekretarz KG z Iwanowic Jan Jasiówka zakomunikował o powstaniu w tej miejscowości Izby Pamięci Narodowej, która znajdowała się w trakcie tworzenia wówczas, gdy o nim pisaliśmy. Prof. Mieczysław Klimaszewski mówił o ludziach, którym praca daje zadowolenie i satysfakcję, a

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**SOBOTA, NIEDZIELA
18 i 19. VI. 1977 R.
NR 136 (9062)
ROK XXIX
CENA 2 ZŁ
WYD. A.**

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

To już dziś!!!

◆ wieczorem o godzinie 22.00 rozegra się wspaniałe widowisko podwawelskie, którego bohaterami będą postacie z legendy i bogatej historii naszego miasta i kraju,

■ ale już o 21.00 rozpoczyna się pokazy lotniarzy i narciarzy wodnych, balet lodzi i motorówek

■ przez dwa dni pełnią życia tętnić będą krakowskie Błonia. Kiermasz handlowy, karczmę z ludowymi przysmakami, popisy kapel i solistów

■ finałem będzie w niedzielę wielka rewia gwiazd o godz. 21.00 w Ryнку Głównym.

■ o 17.30 dowiemy się, kto z uczestników Święta „GP” stał się szczęśliwym posiadaczem „fiata 126p”. Pozostaną jednak do wygrania dwa „maluchy” w Loterii „Wisła”.

■ Szczegółowy program imprez dziś na str. 7

**Życzenia od przewodniczącego
Rady Państwa PRL
HENRYKA JABŁOŃSKIEGO**

SZANOWNI I DRODZY TOWARZYSZE!

Zajęcia urzędowe, których nie mogę przełożyć na inny termin, nie pozwalają mi na osobisty udział w Święcie redagowanej przez Was „Gazety”, której jestem stałym czytelnikiem.

Otrzymuję ją później niż odbiorcy krakowscy, a więc już po przeczytaniu gazet warszawskich. Obok ujemnych ma to i pozytywne skutki. Nie szukam już w „Gazecie Południowej” najnowszych wiadomości agencyjnych o charakterze ogólnym, ale tym bardziej zwracam uwagę jak służycie swemu regionowi i czego jako poseł Krakowa o sprawach bliskiego sercu miasta mogę się dowiedzieć.

I to właśnie nakazuje mi złożyć Wam szczerą gratulację, że dążność do stałego pogłębiania problematyki terenu Waszego oddziaływania daje godne uznania rezultaty. Serdecznie dziękuję wam również za to, że mogę każdego dnia śledzić życie mego okręgu poselskiego.

Łączę najlepsze życzenia na przyszłość i przyjacielskie pozdrowienia.

Warszawa, 13. VI. 77

FOTOREPORTAŻ = zdjęcia W. KLAG, tekst D. TERAKOWSKA



...niektórzy wierzą, że tylko do czytania. Tymczasem...

...można jej użyć również do zatkania dziury (w dziurawym, a czasem nawet i w całym).

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...

GDY DZIŚ ZAPELNIĄ SIĘ BARWNYM TŁUMEM KRAKOWSKI RYNEK I BŁONIA, GDY SMOK ZIONIE SIARKĄ POD WAWELEM, GDY BAWIĆ SIĘ BĘDZIECIE I WYPOCZYWAĆ NA IMPREZACH SZÓSTEGO JUŻ ŚWIĘTA „GP” — SPRAWI TO NAM OGROMNĄ SATYSFAKCJĘ, BOWIEM TO ŚWIĘTO SYMBOLIZUJE NASZ ZWIĄZEK Z WAMI, DRODZY CZYTELNICZY — I NASZ WSPÓLNY ZWIĄZEK Z TYM MIASTEM.

...a jest to miasto piękne, dziwne, niepokojące. Nie pozwala się zaszufladkować, nie daje się wtłoczyć w żaden schemat, nie po-

**W KRAKOWIE
po raz szósty**

służy na dłuższą ilustrację płaskiej, publicystycznej tezy. Bowiem jest to miasto bardzo niejednoznaczne, często — jak kameleon — zmienia skórę, nie tracąc jednak niczego z urody starych barw.

To miasto nigdy nie było skostniałe. Zawsze żyło, czuło, wychylone było na świat, na kraj, na Polskę. Dawało ogień „tylko” myśl naukową i twórczą, idee humanitaryzmu i sztuki, potem zaczęło również dawać żelazo, stal, aluminium. Dawało — i daje — najczystszej próbie wzorzec współdziałania klasy robotniczej z inteligencją twórczą — awangardową myśl artystyczną i naukowo-techniczną.

...a że czasem nękają nas w tym mieście większe i mniejsze kłopoty powszedniego dnia? Ze zrywamy się na to, czy owo, że mówimy ze złością „ach, ten Kraków! Znowu na niebie smog, a na ziemi trudności!” — cóż z tego? Tu jest nasz dom i wiele od nas zależy, aby był piękniejszy, wygodniejszy, aby było w nim na co dzień więcej radości.

OBY TE DWA DNI NASZEGO WSPÓLNEGO ŚWIĘTA BYŁY DLA WAS, DRODZY CZYTELNICZY WSPANIAŁYM RELAKSEM — PO KTÓRYM LĄTWEJ BĘDZIE PRACOWAĆ I BLIŻSZE WYDADZĄ SIĘ CELE.

**DEPESZE
SPRZED 100 LAT**

PRZED STU LATY największy dziennik informacyjny zaboru austriackiego „Czas” — organ konserwatywny — wyszedł na niedzielę 17 czerwca 1877 roku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

WIEDEN. 16. VI. Aresztowano pięć osób, u których znaleziono obciążające pisma w rosyjskim i polskim języku, które stwierdzają istnienie międzynarodowej propagandy celem obalenia ustroju państwowego Rosji i Austrii.

Korespondencja „Czasu” z tegoż samego dnia rozpoczyna się tymi słowami: „obawa, że Serbia pozostanie neutralną wstrząsa coraz bardziej”.

19 czerwca 1877 roku „Czas” donosił: „RZYM. Wczoraj odbyły się wybory do rad municypalnych, a zwycięstwo odniosło stronnictwo liberalne”.

NA KOLUMNIE OGŁOSZEŃ interesujący inserat „STYREJSKIEJ, ŚWIEŻEJ KROWIANKI DOSTAĆ MOŻNA w aptece „Pod Gwiazdą” Konstantego Wiszniewskiego, w Krakowie przy ul. Floryańskiej”.

Rzecz znamienita — płatne ogłoszenie, szeroko dostępne. A jeszcze tak niedawno Kraków protestował przeciwko szczepieniom ochronnym przeciw ospali.

W RUBRYCE „SPRAWY SĄDOWE” zapowiedzi redaktorzy „Czasu”, że:

„W poniedziałek odbędzie się przed sądem karnym rozprawa Stanisława Pamuty o podpalenie i Maryanny Kozów o gwałt publiczny”.

Straż policyjna przytrzymała Jana Matlińskiego — stolarczyka za krzywdę pieczywa.

Przybył do Krakowa p. Fiszler, artysta teatru lwowskiego, którego talent publiczność Krakowa zawsze umiała ocenić.

NAJPEŁNIEJSZY jednak obraz Krakowa na przełomie roku 1876-77 daje „Józefa Czecha KALENDARZ KRAKOWSKI na rok 1877 (rok czterdziesty szósty wydawnictwa)”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

LEDWIE CZŁOWIEK napisze pół słowa, a już maszyna szybko strzela trzy kropki... (Na Święto Gazety z wykrzyknikiem, że niby i tak fajno jest). Mam w tej sprawie oczywiście własne zdanie, ale się od niego zdecydowanie odciągam. Dla dobra Gazety, oczywiście. I nie jest to żadna powtórka starego dowcipu. Wręcz przeciwnie. Jestem głęboko przekonany, że nie stać nas na ten szczyt luksusu, ja-

oczywiście zdarzyć, że zabraknie własnych sądów, opinii i przekonań na rynku wewnętrzny. No cóż, wówczas nie byłoby w ogóle z czego rezygnować. Byłaby to rzeczywista sytuacja nie do pozazdroszczenia. No bo jak wówczas można by sprządać samozaparcie danego osobnika? Jak ocenić obywatelską sztukę samowyrzeczenia się? Jest jeden sposób. Trzymając się w dalszym ciągu starego dowcipu, należa-

łoby sprawić aby każdy miał auto i willę. W chwili moralnej konfrontacji — (przy założeniu, że własnych sądów osobnik nie posiada w ogóle), mógłby zrezygnować albo z auta, albo własnego domu, albo też ze wszystkiego na raz. I to byłby sposób. Ale nie stać nas chyba jeszcze na taką metodę doskonalenia moralnego społeczeństwa. I powiedzmy to sobie jasno i otwarcie bez takich, czy innych memów, na których mogłaby zerować chorobliwa wyobraźnia konsumpcyjna pewnych osobników. Niechaj osobnicy ci nie mają złudzeń. Złudzenia nie dla nich, zazerwowałem je dla ludzi poczciwych.

Wydało mi się, że dość jasno jak na świąteczną atmosferę rozprawiałem się z kilkoma zupełnie beznadziejnymi dowcipami na temat posiadania, lub też nieposiadania (niepotrzebne skreślić) własnego ządania. Zapewniam, że nie będę do tego tematu wracał już nigdy. Po co?

CHCIAŁBYM TYLKO wnieść jeszcze uroczysty toast za obywatela Ob. Ob., który jest wyjątkowo osobliwym typem człowieka.

Wznoszę ten toast nie dlatego, że Obywatel Ob. ma auto. Bo i my jurką nie jeździmy.

Wznoszę ten toast nie dlatego, że Obywatel Ob. ma piękną willę w mieście i poza miastem. Bo i my przecież nie mieszkamy pod mostem.

Wznoszę ten toast, nie dlatego, że Obywatel Ob. ma pokazne konto dewizowe, bo wszak i my — jak trzeba — ten bon tu i ówdzie zakupimy...

Wznoszę ten toast wreszcie, nie dlatego, że Obywatel Ob. żyje w ogóle w dostatku a nawet jak to dawniej mówiono, w przepychu, wszak i my, drodzy moi, nie żyjemy niżej średniej stopy obywatelskiej.

Ale wznoszę ten toast dlatego, że Obywatel Ob. jest po prostu prawdziwym, skromnym... i oddanym sprawie człowiekiem!!!

PS. WSADZILI mi ten rysunek w felieton, tylko po to żeby się ode mnie odciąć. Ten typas to niby ja. Dla Państwa ciekawskie byłoby, kto też tam się awanturuje po drugiej stronie telefonu?

Maciej Szumowski
Szczyt luksusu
W PÓŁ SŁOWA...

Któż jest dla każdego własny dom, auto i jeszcze do tego swoje własne zdanie. Konsumpcja konsumpcja, ale w imię ideologii z czegoś w tym nadmiarze trzeba jednak rezygnować. Najtrudniej z własnego zdania oczywiście. Dlaczego? Jest to zupełnie proste. Nie każdy Polak ma auto i nie każdy wybudował dom, ale własne zdanie w każdej sprawie — niezależnie od okoliczności obciążających — mają u nas wszyscy. Łatwiej więc przeciętny obywatel rezygnuje z auta i willi, bo jej po prostu nie ma. Trudniej rezygnuje z tego co posiada naprawdę. Tak więc, mimo realnego wzrostu ceny własnego zdania, obserwujemy niższe dochodów moralnych społeczeństwa. Nie umiem tego zjawiska wytłumaczyć do końca — nie jestem bowiem moralistą. O wiele pewniej czuję się na gruncie ekonomii.

WBERE SZTAMPOWYM dowcipasom uważam jednak, że rezygnacja z własnego zdania jest sama w sobie, w określonej sytuacji obiektywnej, czymś z gruntu pozytywnym. Dlaczego? Bo umożliwia rezygnację jako taką w ogóle. A jest to sztuka liczenia się z rzeczywistością i ma przed sobą kolosalną przyszłość. Może się



Ależ drogi panie! Mnie też nie podobają się moje felietony! Rys. L. SZALECKI



...gdy się zmierzysz w marszu do celu, możesz na niej usiąść, nie niszcząc ubrania.



...ratuje skutecznie deficyt papieru pakunkowego w handlu (przedtem lub potem możesz ją przeczytać).

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...

„Belgrad 77”

Przyjęto porządek dzienny spotkania przygotowawczego

BELGRAD (PAP)

W piątek kontynuowane były obrady przygotowawczego spotkania belgradzkiego. Zgodnie z rotacją wyznaczoną przez porządek alfabetyczny na liście państw uczestniczących, przewodniczącym obradom przypadło Polsce. Przewodniczył ambasador PRL w SFRJ, Janusz Burakiewicz. Dyskusja dotyczyła hiszpańskiej propozycji w sprawie porządku dziennego spotkania przygotowawczego. Mówcy podnieśli kwestię zgodności dyskusyjnego porządku dziennego z duchem i literą Aktu Końcowego z Helsinek, co znalazło wyraz w uchwale aprobującej projekt hiszpański.

- Przyjęty porządek dzienny przewiduje:
1. Oficjalne otwarcie spotkania (punkt ten został już wyczerpany 15 bm).
 2. Przyjęcie porządku dziennego (stało się to w piątek).
 3. Przygotowanie porządku dziennego głównego spotkania na sześciu przedstawicielach ministrów spraw zagranicznych 35 państw.
 4. Sprawy organizacji pracy i inne uzgodnienia dotyczące głównego spotkania.
 5. Uzgodnienie daty rozpoczęcia i czasu trwania głównego spotkania.
 6. Przyjęcie dokumentu końcowego spotkania przygotowawczego.

H. Jabłoński i P. Jaroszewicz przyjęli A. A. Khatatbariego

Rozmowy plenarne PRL — Iran

17 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze ministra spraw zagranicznych Cesarstwa Iranu Abbasa Ali Khatatbariego. Również premier Piotr Jaroszewicz przyjął A. A. Khatatbariego. Tematem rozmów były sprawy dalszego pogłębiania stosunków między oboma krajami we wszystkich dziedzinach życia. Tego dnia w siedzibie MSZ rozpoczęły się polsko-irańskie rozmowy plenarne, które prowadzi ministerstwo spraw zagranicznych obu krajów — Emil Wojtaszek i Abbas Ali Khatatbari. Wczoraj rano irański gość złożył wieńiec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Porozumienie o współpracy CRZZ — DGB

Delegacja przeprowadziła rozmowy z przewodniczącym DGB H. O. Vetterem i członkami zarządu DGB na temat aktualnych problemów interesujących obie centrale związkowe. Podczas rozmów delegacja polska podkreśliła duży wkład związków zawodowych RFN w realizację procesu normalizacji stosunków z Polską.

17 bm. Wł. Kruczek i H. O. Vetter podpisali porozumienie o współpracy między związkami zawodowymi Polski i RFN. Delegacja przeprowadziła rozmowy z przewodniczącym DGB H. O. Vetterem i członkami zarządu DGB na temat aktualnych problemów interesujących obie centrale związkowe. Podczas rozmów delegacja polska podkreśliła duży wkład związków zawodowych RFN w realizację procesu normalizacji stosunków z Polską. 17 bm. Wł. Kruczek i H. O. Vetter podpisali porozumienie o współpracy między związkami zawodowymi Polski i RFN.

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje ministrów rolnictwa oraz przemysłu spożywczego i skupu na temat przygotowań do zbioru i skupu ziemniaków. W tym roku, w czasie żniw, jak i zbioru okopowych, rolnictwo dysponować będzie znacznie większą liczbą maszyn. Resorty podjął niezbędne działania tak, aby już w najbliższych dniach osiągnąć całkowitą gotowość ciągników i maszyn potrzebnych do zbioru zbóż, a do 10 sierpnia br. — maszyn służących do zbioru roślin okopowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o stanie przygotowań do wprowadzenia reformy systemu edukacji narodowej. Na posiedzeniu omówiono aktualny stan prac związanych z uruchomieniem w przemyśle maszynowym produkcji odbiorników telewizyjnej kolorowej. Podjęto decyzje mające na celu prawidłową realizację postanowień zawartych w uchwale Rządu sprzku roku w sprawie uruchomienia produkcji odbiorników kolorowych, kineskopów kolorowych i podzespołów specjalistycznych.

Akceptowano projekt uchwały w sprawie kontroli funduszu płac wykonywanej przez banki.

Ostateczne wyniki wyborów w Hiszpanii

Nie będzie koalicji centrolewicowej UCD — PSOE

Według ostatecznych oficjalnych rezultatów opublikowanych w Madrycie w piątek nad ranem, pierwsze miejsce w parlamencie ze 168 mandatami zdobyła Unia Centrum Demokratycznego (UCD), premiera Suareza. Drugie miejsce i 116 mandatów zdobyła Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza — (PSOE) Trzecia — Komunistyczna Partia Hiszpanii wraz z Zjednoczoną Socjalistyczną Partią Katalonii — 19 miejsc. Neofrankistowski Sojusz Ludowy uzyskał 17 mandatów, a Ludowa Partia Socjalistyczna i sprzymierzone z nią inne ugrupowania socjalistyczne — 6 mandatów. Demokratyczny Pakt Kataloński będzie reprezentowany w parlamencie przez 10, a Nacjonalistyczna Partia Baskijska przez 8 deputowanych. W Senacie wiceprezidentów, w 207 miejsc (do tego należy dodać 4 senatorów mianowanych przez króla) 106 zajmie UCD, 60 PSOE, 8 — KPH, 3 — Sojusz Ludowy. Pozostałym miejscami podzielią się mniejsze partie. UCD do bezwzględnej większości w Izbie niższej parlamentu brak kilku tysięcy głosów. Obserwatorzy polityczni są jednak zdania, że Suarezowi uda się uzyskać poparcie potrzebne licząc deputowanych wśród przedstawicieli innych partii. Tym samym wykluczają oni możliwość powołania do życia w Hiszpanii centrolewicowej koalicji z udziałem UCD i PSOE. Możliwość taką wykluczył również sekretarz generalny PSOE, Felipe Gonzalez. Oświadczył on, że socjaliści nie są zainteresowani wejściem do nowego rządu UCD Suareza.

Król Juan Carlos zatwierdził Adolfo Suareza na stanowisku premiera Hiszpanii.

Przystąpiono do usuwania śniegu

Po nocy grozy w Zakopanem

(INF. WL.) Przez całą noc i komunikację z Krakowem. Uprzez cały wczorajszy dzień trwała walka ze skutkami obwrotów chmurnych w Zakopanem. O ogromie ulewny świadczy fakt, że w ciągu godziny spadło tyle wody ile spada w ciągu miesiąca. Ekipy RPKG i ZBK natychmiast przystąpiły do zabezpieczania przejezdności dróg. Rwałe potoki wody zerwały skarpę i połowę jezdną na części ul. Kasprzycza, nawierzchnię na ul. Chramcówki uniemożliwiają

Przed „Dniami Morza” E. Gierek spotkał się z pracownikami gospodarki morskiej

WARSZAWA (PAP)

17 bm., w związku ze zbliżającymi się uroczystościami „Dni Morza”, i sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął grupę pracowników gospodarki morskiej.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR Mieczysław Jagielski i Stefan Olaszewski.

W czasie spotkania członkowie delegacji, podkreślając szybkie tempo rozwoju tego ważnego działu gospodarki narodowej, wskazywali na istniejące jeszcze problemy, jakie należy rozwiązać, aby porty i flota handlowa harmonijnie zasypywały rosnące potrzeby naszego handlu zagranicznego; aby zarówno one, jak i przemysł stoczniowy jeszcze lepiej służyły całej gospodarce, stanowiąc równocześnie ważne źródło zdobywania dewiz; aby rybołówstwo — mimo obiektywnych trudności związanych z nowymi, międzynarodowymi aspektami eksploatacji morza — bardziej wpływało na poprawę zaopatrzenia naszego rynku. Wiele uwagi poświęcono także problemom socjalno-bytowym ludzi morza.

Zabierając głos Edward Gierek wysoko ocenił trud i zaangażowanie pracowników gospodarki morskiej, podkreślając, że w minionych latach w tej dziedzinie osiągnięliśmy imponujące postępy, zdobywając sobie wysoką pozycję wśród państw morskich. Rozwiązanie istniejących jeszcze problemów w tym dziale gospodarki uzależniono jest od tego, jak cały naród, w tym ludzie morza, swoją solidną pracą, wygospodarowują będą odpowiednie środki. Nawiązując do wypowiedzi delegatów, i sekretarz KC przypomniał, że dalszymi priorytetami rozwoju wszystkich działów gospodarki wpływających na poprawę zaopatrzenia rynku, poświęca się nadal najwyższą uwagę.

I sekretarz KC PZPR przekazał wszystkim ludziom morza i ich rodzinom serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

W bogatym programie ŚWIĘTA „GP” nie zabraknie również rozlicznych imprez sportowych. Oto co czeka sympatyków sportu w sobotę i niedzielę:

REGATY WIOSLARSKIE na Wiśle — główny wyścig ósemek seniorów o Puchar Redaktora Naczelnego „GP”. Niedziela godz. 11 pod Wawelem.

Dwa wielkie pikarskie pojedynki na boisku Cracovii o godz. 12.30 MECZ AKTORZY — DZIENNIKARZE (oba zespoły wyruszą na stadion z Rynku Gł. o godz. 12), a o godz. 14.00 na murawę wejdą OLDBOXY KRAKOWA I ŚLASKA, w obu zespołach wystąpią sławni pikarze tacy jak: Cieślak, Pol, Libarda, Jurowicz, Machowski, Duranik.

CENTRALNE ZAWODY KULTURYSTYCZNE, będące nieoficjalnymi mistrzostwami Polski. Początek dnia w kinie „Kijów” w godz. 9—13, 18.30—21, w niedzielę pokazy na Błoniach o godz. 10.30.

BIEG ULICZNY wokół Błonia o Puchar „Gazety Poludniowej” dla niestawiarzanych. Kobiety biegną będą dystans ok. 800 m, mężczyźni ok. 2 tys. m. Niedziela godz. 14.00.

TURNIEJ TENISOWY o „Grand Prix” naszej „Gazety”. W sobotę o godz. 18 na kortach Nadwiślańskich finały: Przybylski — Kuśmierz i Chojnacki — Koźmin, w niedzielę finały: Ponadto: Spartakiada Międzykolejowa w Parku Jordana, turniej „Najsilniejsza gmina woj. krakowskiego na Błoniach, wyścig gokartów o Puchar „GP” — szczegóły str. 7.

Z obrad Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Przemówienie L. Breżniewa

17 bm. pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa, odbyło się posiedzenie Prezydium Radzieckiego parlamentu poświęcone działalności rad deputowanych ludu pracującego Ukrainy i Litwy w dziedzinie organizacji ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji ZSRR.

Zabierając głos, L. Breżniew raz jeszcze podziękował za wielkie zaufanie i powierzenie mu stanowiska przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz podkreślił, że decyzja majowego Plenum KC KPZR o łączeniu stanowisk sekretarza generalnego KC i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, bynajmniej nie jest aktem formalnym i ma głębokie znaczenie polityczne. Przede wszystkim — powiedział L. Breżniew — jest to przejaw stałego wzrostu kierowniczej roli partii komunistycznej, będącej trzonem całego radzieckiego systemu politycznego. Działając w ramach konstytucji radzieckiej, KPZR jako partia rządząca ustalała i będzie ustalała polityczną linię rozwiązywania wszystkich kluczowych zagadnień życia państwa. W decyzji Plenum znalazła wyraz również praktyka codziennej działalności, w której toku wielu członków Biura Politycznego KC bezpośrednio kieruje sprawami państwowymi zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą.

Mówca oświadczył, że siłą Prezydium Rady Najwyższej gwarantującą skuteczność jej pracy jest zasada kolegijskiego kierownictwa. W nowej konstytucji jeszcze wyraźniej zostaną zaznaczone wszechstronne pełnomocnictwa Rady Najwyższej, która będzie mogła rozpatrywać i rozwiązywać wszelkie problemy pozostające w kompetencji ZSRR.

„Gazeta” — ludziom mądrym i pracowitym

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) także o tych — niestety i takich również nie brakuje — którzy pokpiwają z takiego stosunku do pracy i we wszystkich dopatrują się jedynie osobistych korzyści. Tym większą satysfakcją dla uhonorowanych medalami, że uznani zostali mądrymi i pracowitymi, takimi też pragną pozostać. Daniel Szwedziński — potonik-ginekolog ze szpitala Im. Narutowicza przyniósł z humorem, że lepiej się czuje w sali operacyjnej i wobec noworodków, niż wypowiadając się na takim forum. Uprowadził też przedstawicieli władz, iż pozostanie tym, który będzie się im naprzykrzał — jak czynił to dotychczas — ze sprawami lecznictwa, powodowany pragnieniem, by Kraków miał jeszcze lepsze warunki leczenia chorych. Z reporterskiego obowiązku trzeba ponadto odnotować: przybywających na spotkanie witała kapela krakowska z Jaśkowicz; w jego trakcie do sali wkroczyła grupa druhen z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie z harcerską piosenką. Wyrażamy też przeświadczenie, że życzenia, jakie padły pod adresem medalistów z pewnością się spełnią. Gwarantowała to obecność autentycznego kominarza, w pełnej gali, Leona Kobusa, który również znalazł się na liście wyróżnionych medalem. (ZG)

Najmłodszy przyjął nasze zaproszenie

Aplauz w „Grotcesce”

Nasi najmłodszy Czytelnicy nader ooczko i gremialnie przyjęli zaproszenie „Grotki” i „Gazety” na wczorajszą premierę sztuki „BYŁ SOBIE KRÓL” autorstwa ANDRZEJA STALONY-DOBRAŃSKIEGO, który również spektakl reżyserował. Widowiskiem tym krakowski teatr bardzo udanie wzbogacił program imprez artystycznych uświetniających nasze święto. Wypowiednia od ostatnich miejsca sala teatralna przy ul. Skarbowej grzmiła od gromkich oklasków, którymi najmłodszy nagradzali pełną werwą i polotu grę zespołu aktorskiego, doskonałą scenografię KAZIMIERZA MIKULSKIEGO i udany debiut reżyserski autora sztuki. Od 22 bm. do 15 lipca sztuka „Był sobie król” wystawiana będzie na scenie w Barbakanie. (P)

Żegnaj szkoło!

18 bm. ponad 2 mln uczniów szkół średnich rozpoczyna wakacje. Wyruszą na obczy i wczasowiska — po zdrowie i wypoczącie, aby żąć swobody i radości po długich miesiącach żmudnego trudu zdobywania wiedzy. Dla 200 tys. tegorocznych maturzystów oznacza to rozstanie ostateczne z murami starej szkoły. Również absolwenci zasadniczych szkół zawodowych pożegnają szkołę; czekają na nich warsztaty pracy, część podejmie jesienią dalszą naukę w technikumach.

W Bułgarii — benzyna za pieniądze lub na talony

W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi systemu nabywania benzyny w Bułgarii, sofijski korespondent PAP wyjaśnia: Od 1 maja br. w Bułgarii zniesiono bony benzynowe. Paliwo kupuje się w stacjach benzynowych za pieniądze, placąc np. 0,35 lewa za 1 litr wysokooktanowej benzyny. Równocześnie jednak można otrzymać benzynę na talony, nabywane w Polsce w biurach PZMot. Jednocześnie turyści zmotoryzowani powinni wziąć pod uwagę, że wraz z zniesieniem bonów benzynowych, część bułgarskich stacji benzynowych obsługuje wyłącznie samochody państwowe.

Morderca skazany na karę śmierci

Sąd Wojewódzki w Szczecinie skazał na karę śmierci Bogusława Adama Imialkowskiego, lat 22, sam. w Trzebiezrzy w woj. zachodniopomorskim, który na te rabunkowym dokonał zabójstwa lektora Politechniki Szczecińskiej, Stanisława N. Nigdzie nie pracujący Adam Imialkowski był już poprzednio karany sądownie, a jako nieletni przebywał w zakładzie poprawczym. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

SPORT • SPORT • SPORT

Święto „Gazety” na sportowo

- ◆ Regaty wioslarskie ◆ Cieślak kontra Jurowicz
- ◆ Mecz Aktorzy — Dziennikarze ◆ Bieg uliczny wokół Błonia ◆ Wyścigi go-kartów ◆ Imprezy dla młodzieży i dzieci

W bogatym programie ŚWIĘTA „GP” nie zabraknie również rozlicznych imprez sportowych. Oto co czeka sympatyków sportu w sobotę i niedzielę:

REGATY WIOSLARSKIE na Wiśle — główny wyścig ósemek seniorów o Puchar Redaktora Naczelnego „GP”. Niedziela godz. 11 pod Wawelem.

Dwa wielkie pikarskie pojedynki na boisku Cracovii o godz. 12.30 MECZ AKTORZY — DZIENNIKARZE (oba zespoły wyruszą na stadion z Rynku Gł. o godz. 12), a o godz. 14.00 na murawę wejdą OLDBOXY KRAKOWA I ŚLASKA, w obu zespołach wystąpią sławni pikarze tacy jak: Cieślak, Pol, Libarda, Jurowicz, Machowski, Duranik.

CENTRALNE ZAWODY KULTURYSTYCZNE, będące nieoficjalnymi mistrzostwami Polski. Początek dnia w kinie „Kijów” w godz. 9—13, 18.30—21, w niedzielę pokazy na Błoniach o godz. 10.30.

BIEG ULICZNY wokół Błonia o Puchar „Gazety Poludniowej” dla niestawiarzanych. Kobiety biegną będą dystans ok. 800 m, mężczyźni ok. 2 tys. m. Niedziela godz. 14.00.

TURNIEJ TENISOWY o „Grand Prix” naszej „Gazety”. W sobotę o godz. 18 na kortach Nadwiślańskich finały: Przybylski — Kuśmierz i Chojnacki — Koźmin, w niedzielę finały: Ponadto: Spartakiada Międzykolejowa w Parku Jordana, turniej „Najsilniejsza gmina woj. krakowskiego na Błoniach, wyścig gokartów o Puchar „GP” — szczegóły str. 7.

Centrum „Zetok” Święta „GP” informuje:

W trakcie niedzielnych imprez „GP” w Parku Jordana (MDK ul. Reymonta 18) cynna będzie w godz. 10.30—17.00 przechowania dzieci — gry i zabawy, troskliwą opieką zapewniają harcerze: Estrada II na Błoniach! Niedziela! Wystawa kundelków, godz. 18.00—20.00. Przewidziane liczne nagrody. „Hobbysej na start!” Niedziela, godz. 10.00 w KDK. Każdy może przedstawić publicznie swe zbiory (z wyłączeniem filatelistów i filumelistów). Chętni proszeni są o zgłaszanie się w dniu imprezy, w godz. 10.00—11.00. Dodatkowa atrakcja — aukcja!

Pierwszym rywalem Fibaka — Fillol (Chile)

Wimbledon po raz setny

W poniedziałek rozpoczyna się wielki turniej tenisowy na kortach trawiastych w Wimbledonie, uważany za nieoficjalne mistrzostwa świata. Tegoroczny turniej ma jubileuszowy charakter, jako że równe sto lat temu na kortach Wimbledonu impreza ta odbyła się po raz pierwszy.

Na starcie staną wszyscy najlepsi tenisiści świata. Z numerem 1 i rozstawionym Connors (USA), z nr 2 — ubiegłoroczny triumfator Borga ze Szwecji, z nr 3 — rewelacyjnie ostatnio grającego Vilasa z Argentyny. Polak — Wojciech Fibak grać będzie z nr 12. A oto pełna lista singla mężczyzn: 1. Connors, 2. Borg, 3. Vilas, 4. Tanner (USA), 5. Gottfried (USA), 6. Nastase (Rumunia), 7. Ramirez (Meksyk), 8. Gerulaitis (USA), 9. Stockton (USA), 10. Panatta (Włochy), 11. Smith (USA), 12. Fibak, 13. Dent (Australia), 14. Cox (W. Brytania), 15. Lutz (USA), 16. Solomon (USA).

W grze podwójnej na pierwszym miejscu rozstawiono parę Gottfried—Ramirez, która przed rokiem wygrała Wimbledon. Fibak wraz z Amerykaninem Stocktonem otrzymali nr 5. Parą polsko-amerykańską w pierwszej rundzie wylosowała dwójka wenezuelsko-boliwijską: Andrew—Bonawista. Wśród kobiet jak było do przewidzenia z nr pierwszym rozstawiono najlepszą obecnie tenisistkę świata — Amerykankę Chris Evert. (S)

Kto zdobędzie Puchar Ligi?

Pojedynek w Częstochowie rozstrzygnie kto zdobędzie Puchar Ligi — w finale wystąpią Odra Opole i Widzew Łódź. Stawka spotkania jest duża szczególnie dla opolan, jeśli wygrają ten mecz zdobędą prawo reprezentowania naszego klubowego piłkarstwa w Pucharze UEFA.

Jeśli jednak Odra przegra finałowy mecz to w Pucharze UEFA — jako trzecia nasza drużyna wystartuje Stal Mielec (zajęła w lidze 4 lokatę), wcześniej to prawo zapewniły sobie już Widzew i Górniki Zabrze.

Oczywiście można dyktować czy z punktu widzenia sportowego jest to decyzja słuszna. Niektórzy wyrażają opinię, że to właśnie Odra jako finalista Pucharu Ligi, nawet gdyby przegrała z Widzewem, powinna wystąpić w Pucharze UEFA. Dopuszczenie do europejskich rozgrywek Stal Mielec obniża wartość naszego Pucharu Ligi, a nie o to przecież chodziło jego organizatorom. Jedno jest pewne — za duże było w Pucharze Ligi nie do końca w pełni sformalizowane, nie do granicy sprawa regulaminowa, bo niby dlaczego jedne drużyny grają aż 3 mecze na wyjeździe, a tylko jeden u siebie? Dlaczego z górą, a nie choćby droga losowania ustalono, że w półfinale gospodarzem będą mistrzowie gr. II i IV. W półfinale między zresztą jeszcze miejsce inne uchylbienia — oto w meczu Wisły z Widzewem sędzia nie pozwolił krakowianom na wymiarze 3 grawa w polu, gdy tymczasem inni sędziowie zgadzali się na to. Stowem — regulamin Pucharu Ligi wymaga w przyszłym roku — a impreza ta ze względu na uciążliwość zakończenie ligi w 1978 r. wejście na pewno do kalendarza — doprowa nania, ujednolicenia, tak aby wszystkie drużyny wiedziały o co naprawdę grają. (ANS)

2:1 Polaków Jutro Brazylia — Polska

Zupełnie niespodziewanie polscy piłkarze rozegrali wczoraj w Argentynie kontrolne spotkanie z zespołem Cipolletti w prowincji Rio Negro. Wygrali Polacy 2:1 (0:1). Prowadzenie dla gospodarzy zdobył Franco, wyrównał Maszler, a zwycięską bramkę zdobył w 67 min. Kapka.

Tenisowy turniej W kilku wierszach

W drugim dniu Ogólnopolskiego Turnieju Tenisowego Juniorów rozgrywanego na kortach Nadwiślańskich wypadł przedstawiciel Krakowa, który odpadł z dalszych gier. Największą niespodzianką w minus sprawił rozstawiony z nr 1 M. Zoga (Nadwiślan), który niespodziewanie uległ Jarkowi (Baldon Katowice) 4:6, 4:6, którego z koleji pokonał Wierzbicki (Zagłębie Wałbrzyskie) 7:6, 6:7, 7:5. Do półfinału zakwalifikowali się: Wierzbicki, Krajowski (Warszawianka) i Stefański (Legia). Czwartego półfinalistę wyłoniło spotkanie Staruchki (Olimpia Poznań) — Galiński (Gwardia Wrocław). Wśród dziewcząt do półfinału awansowały: Staracka (Wisła Toruń), Baranowska (Legia) oraz Jaros i Dziekońska (obie z Piastem Gliwice).

Weekend w TV

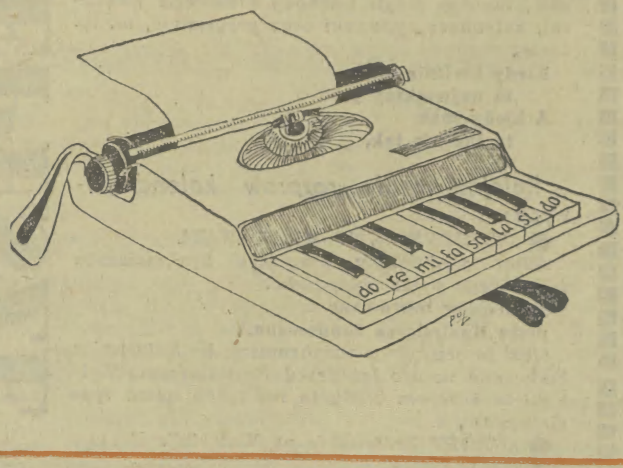
W sobotnim Studio 8 polecamy programy krakowskie. „Mecz, czyli piłki są dwie” — wszystko o polskiej piłce nożnej, ale też — skórzanej. Artur Bobr i Leszek Mazan prezentują realizację dwóch zbliżonych do siebie (geograficznie) fabryk piłek: w Strzyżowie i Krośnie. Piłki konkurencyjnych firm oceniają między innymi Grzegorz Łato, Andrzej Szarmach i Hubert Kosika. Początek programu — godz. 14.25. „Teatr ogromny” — to tytuł reportażu Andrzeja Urbaniuczka o zwykłych i niezwy-

ka, że wracający z pracy Piotr Mielus został porwany przez rwańców potok. Jego ciało znalezione dopiero w piątek rano, w odległym o kilkanaście kilometrów Białym Dunajcu. Nie miała chwili spokoju straż pożarna, usuwająca wodę z ponad 1000 zalanych piwnic. Unieruchomiona została kolejka na Gubałowsku. Naprawa potrwa najmniej tydzień. Ekipy energetyczne usuwały awarie sieci w ponad 100 punktach. Łącznościowcy przystąpili do naprawiania sieci telefonicznej; przerwana została łączność z Koscieliškem. Naprawa szkód, które spowodowała na ok. 30 mln zł, trwa kilka tygodni. W górach nadal pada deszcz. (Szy)

Powódź zagrożenie nastąpiło w rejonie nowej oczyszczalni ścieków. Wezbrana Zakopianka zmieniła koryto i podmyła buki zielone. Siła wody była tak wiel-

kich nocach na Wawelu, a przede wszystkim o tej, która jarzy się tysiącem światła, podczas widowiska podwawelskiego przygotowanego przez Krzysztofa Jasińskiego. Początek o godz. 22.35. Gospodarzem krakowskiego Studia 8 będzie jak zwykle red. Bronisław Cieślak. Po upływie 476 dni Limanova staje powrotnie w szranki ze Skoczowem w telewizyjnym „Banku 440”. W Limanowie trenują pilnie do 5 konkursów, oby zwyciężskich. Bo przypominamy — pojedynek w lutym 1976 r. przyniósł idealny remis po 8.400 pkt. dla obu walczących stron. Wszystko rozstrzygnie się już w najbliższą niedzielę. Pierwsze wejście na wizję o godz. 13.55.

Rys. WACLAW POTOCZEK



ka, włosy długie, proste, oczy czarne, suknie raczej krótkie, przed kolana...

Beata Gwiżdż: — Kobiety się nie zmieniają. Może tylko wszystkie będą ładniejsze. Szczupłe, modnie ubrane...

— W co?

— Zależy od tego, komu w czym to twarzy. Jedne będą uwypuklać swoją kobiecość, inne włożą spodnie, sportowe bluzy...

Kasia Szczerba: — Na pewno kobiety będą wtedy miały więcej czasu, by o siebie zadbać. Na co dzień ubierać się będą w wygodne spodnie, uszyte ze specjalnego tworzywa.

— Jakiego?

— No nie wiem. Jeszcze go przecież nie znamy. Każda z kobiet codziennie pójdzie do fryzjera, by się uczesać...

Edek Pilch: — To zupełnie tak, jak teraz! Kiedyś o drugiej wyszedłem z domu i moja sasiadka akurat wchodziła do fryzjera. Wracam do domu po czterech godzinach a ona jeszcze siedzi...

...A może wcale nie trzeba dużej fantazji? Nasz wiek XX kończy się już za 23 lata! To w końcu prawie tuż, tuż...

Kasia Szczerba: — A moim zdaniem nawet trzeba dziś pofantazjować. Do tego czasu może się jeszcze wiele wydarzyć. A już urodzi się jakiś geniusz, który tak na Ziemi wszystkie usprawni, ulepszy, zbuduje nowe, nieznanne jeszcze urządzenia, wszystko zmieni...

...a życie codzienne

Beata Gwiżdż: — Przeprowadzimy się wszyscy do 100 piętrowych wieżowców.

— Chciałabym mieszkać w takim wieżowcu?

— Ja nie. Ale wtedy innych nie będzie.

Zbyszek Bubiński: — Wszystkie prace domowe wykoną za nas super-robot zdalnie kierowany!

— Przez kogo?

— Także przez robota, tylko bardziej skomplikowanego.

Miłość

...kiedy już tych komputerów będzie tyle — może maszyna wybierze mi meżę? — mówi niepewnie Beata Gwiżdż.

— A ty co na to?

— Ojej, nie chce! Już lepiej jest teraz. Romantycznie...

Nauka i praca

EWA MIGACZ: — Wakacje będą dłuższe, co najmniej czter-

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



...gdy handel nie nadąży z produkcją czapek dla dzieci, zawsze pomożemy Ci w tym kłopotcie!

STARE MURY OKOŁU, tkwiące w fundamentach pałacu Tenczyńskich, dzisiejszego Muzeum Archeologicznego, stara rotunda na Wawelu i kościół św. Wojciecha w Ryńku, stare koryto Wisły, którego ślady widoczne są jeszcze w rytmie biegu ulicy Dietla.

(w walce z konfederatami barskimi — przyp. O. J.) mogło kilka miesięcy oblegnąć zamek ten, dopóki go przez kapitulację nie wzięto. Nie było w nim więcej niż 200 ludzi polskiej załogi...

SAMUEL BREDETZKY — pastor austriacki, przeniesiony ze stanowiska katechety w gimnazjum wiedeńskim — do Galicji na stanowisko superintendenta, blisko rok przebywał w Krakowie, potem we Lwowie. Napisał pracę o sprawach kolonizacji niemieckiej w Europie i stwierdził, że do ziem polskich, nazwanych przez zaborców austriackich pod złośliwskim „Galicją”, napłynęło do roku 1808 — 17.701 Niemców. Przebywa w okupowanym kraju, patrzy na podpadające miasta i... musi uznać wymowę obiektywnych faktów. Tak to wgląda w jego wrażeniach z podróży do Galicji:

„Już samo wejście do starego budynku (Collegium Maius), w którym mieści się sala biblieczna, technie dostojności... Podwórko jest obszerne; masywny budynek, w stylu gotyckim, posiada na pierwszym piętrze szeroki, kamienny kręganek... Książki drukowane pochodzą z czasów rozkwitu Uniwersytetu Krakowskiego — XVI i XVII w. Katalog tych książek jest w stanie tak pożąłowania godnym, że długo trzeba studiować, by jako tako móc się w nim zorientować...”

Stary Kraków. Wciąż młodziejąca. Widzieli go z perspektywy wędrownego traktu kupcy, z otaczających wzgórz wapiennych obserwowali miasto najeżdżcy, rysującą się pięknie konterfektą. Notowali często swe wrażenia przyjaciele i nieprzyjaciele, ludzie obcy nam mową, strojem, obyczajami. Tak, jak ten Ibrahim syn Jakuba, który pierwszy zanotował imię grodu Krakowa w w. X i o państwie Mieszka mówił, że jest ono „najrozleglejsze ze słowiańskich krajów” Al-Idrisi, żyjący w latach od 1100 do 1166, geograf i kartograf arabski, osiadły na dworze króla Sycylii Rogera — w Palermo napisał „Księgę rozrywkę tego, który chce przebiec świat”. Czytamy tam, że „ziemia Bulunija jest krajem uczonych i studujących wiedzę... Do miast jej należy miasto Kraków. Jest ono miastem pięknym i wielkim, o wielu domach i mieszkańcach, targach, winnicach i ogrodach. Z miasta Kraków do miasta Ginzana jest sto mil...”

JEST TO WŁASCIWIE pierwsza opinia o tym, jaki jest Kraków, opina wyrażona przez określonego geografa osiadłego. Jeszcze jest czas, jeszcze muszą upłynąć cztery wieki, by wymowni Włosi nazwali nasz gród „città granda” i właśnie XVI wiek przynosi Fulwiusza Ruggieriego opis Polski w roku 1555, gdzie autor mówi o kopalniach soli całego naszego kraju: „co wszystko jest nieczym w porównaniu z żupą solną w Wieliczce, zamku położonym o półtorę mil od Krakowa, najobfitszą we wszystkich w całym świecie. W tej okolicy wznosi się nakoło piękne pagórki, a w każdym z nich jest sól rodzima... Sól znajduje się w znacznej głębokości, na powierzchni ziemi nie widać żadnego jej śladu, nie prócz pół uprawnych i wesołych lasów, potrzeba więc było szczęśliwego trafu do jej odkrycia roku 1333. Spuszczają się do tej kopalni przez oścembrowaną studnię... W tej kopalni pracuje nieustannie do tysiąca ludzi... Druga żupa zwana Bochnia o pięć mil od Krakowa, ale daleko mniejsza, odkryta roku 1251, jest teraz prawie opuszczo- na...”

STOLECZNOŚĆ KRAKOWA, trwająca od czasów Bolesława Krzywoustego, który w naszym mieście ustanowił siedzibę senatorialną, trwała nieprzerwanie do końca wieku XVIII, do ostatniego rozbioru. Stołeczność ta, to m. in. spełnianie funkcji grodu koronacyjnego. Tak je opisał w XVII wieku Sebastian Cefali — poeta włoski, wychowawca Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, sekretarz Jerzego Sebastiana Lubomirskiego:

Krakowska sztafeta wieków

**SPOJRZENIE
OBCYCH
CHWAŁY
MU
PRZYDAJE**

Theodor Mundt — pisarz niemiecki, nazwany jednym z przwódców ruchu młodoniemieckiego, był w Krakowie latem 1839 roku. Interesuje go polityczne położenie dawnej stolicy Polski:

„Wolne miasto Kraków jest tym biednym, przybrany dzieckiem, które mocarstwa europejskie decyzyjnie traktatu wiedeńskiego z roku 1815 upatrzyły sobie na swego pupila. Nadano mu jednak przy urodzeniu nieszczęśliwe imię, nazywające ten nowo powstały twór państwowym Wolnym Miastem. I jak niedługo człowiek cierpi całe życie, że ochrzczono go Pankracym, Kalasarnym czy Poffirym, tak Kraków za swą nazwę Wolnego Miasta dość ciężko musiał pokutować i po dzień dzisiejszy jeszcze pokutuje...”

TU, NA TEJ GÓRZE ZAMKOWEJ Krakowa, gdzie teraz smutny stoi, wczesny pierwszy, dziejowy początek tego później tak wielkiego i potężnego państwa polskiego... Dziejowy Kraków na pozór wydaje się miastem niezdarzy... (Następuje relacja z balu w Ogrodzie Strzeleckim, gdzie autor patrzy w twarz polskich kobiet). Ukryta żądza zemsty pionie w pięknych, palających oczach, które każdego, kto tylko głębiej w nie spojrzy, porwają do czynu. Jakaż moc odważy, hardości i dumy narodowej wieńczy czoła tych kobiet! Jaki beznamiętny pogardę igra na ich ustach! Zda się, widniejąc na tych twarzach pograżona w żalobie i gniewie dusza narodu!”

KAROL MARKS w 1875 roku, na obchodzie rocznicy Powstania Styczniowego powiedział:

„Polska była swą krew w amerykańskiej wojnie o niepodległość: jej legiony walczyły pod sztandarem pierwszej republiki francuskiej; przez swą rewolucję 1830 roku przeszkodziła ona najazdowi na Francję, najazdowi, który już był uplanowany przez zaborców Polski; 1846 roku w Krakowie, pierwsza w Europie, zażądała ona sztandar rewolucji społecznej; 1848 roku bierze ona wzięty udział w walkach rewolucyjnych Węgier, Niemiec i Włoch; wreszcie w roku 1871 dostarcza ona Komunię Paryską najlepszych generałów i najheroiźniejszych żołnierzy...”

Tak więc biegnie sztafeta wieków Krakowa, który dla pokoleń będzie stanowił synonim polskości. Wdzieli to swoi i obcy.

Wynotował
OLGIERD JĘDRZEJCZYK

(Korzystałem z książki ułożonej przez Jana Gintla „CU-DZOZIEMCY O POLSCE. RELACJE I OPINIE” — Wydawnictwo Literackie).



ELŻBIETA DZIWIŚZ

DIALOGI O ROKU 2000

PROWADZONE PRZEZ NASTOLATKÓW

— Nas także?
— Kto wie! Może staniemy się bardziej nowoczesni, mądrzejsi, ja wiem... Co zrobi geniusz — to trudno przewidzieć.
— Dlaczego?
— Bo on będzie geniuszem.

Technika

Krysia Ochotnicka: — Za 23 lata nastanie era ludzi wszechstronnie wykształconych, bo ta wiedza będzie człowiekowi niezbędna do życia.

— Jak to rozumieć?
— Na pewno wszystko, co nas otacza zostanie zmechanizowane. W miastach zbudujemy ruchome chodniki. Wychodzi człowiek z domu, naciska guzik — i już za chwilę podjeżdża w to miejsce, dokąd chciał iść. Gdy spadnie deszcz, nad miastem zostanie rozpięta kopuła ochronna. Od trzeciego roku życia dzieci będą przygotowywały się do lotów kosmicznych, aby razem z rodzicami wylądować na wakacje np. na Marsa, albo gdzieś dalej...

— Dużo czasu zajmie to przygotowanie?
— Dwa, trzy miesiące. A poza tym obok starych, historycznych sportów, takich jak pływanie lub lekkoatletyka na olimpiadach rozgrywane będą zawody na poduszkościach...

Rafał Drabek: — Muzykę słuchać będziemy w specjalnych pomieszczeniach. Człowiek siedzi wygodnie w kabine, słyszy dźwięki, czuje nawet zapach danej melodii...

Kasia Piątek: — Ludzie do tego czasu zbudują urządzenia pozwalające na ustalanie pogody.

— Ile będzie takich urządzeń?
— Jedno w każdym mieście.
— Kto nim pokieruje?
— Prezydent.

Ludzie będą mieli więcej czasu na czytanie książek, spacer, teatr...

— A ja się z tym nie zgadzam! — przerywa Zbyszek Przemek Krehlik — Z tymi robotami nie należy przesadzać. Taki rozwój może nas wszystkich doprowadzić do jakiegoś obłędu.

— O jej!

— No, bo tak: maszyna wszystko za nas zrobi, maszyna za nas będzie myślać. Życie wśród komputerów w końcu unieszczęśliwi ludzi. W ogromnych wieżowcach zapomnieli, jacy jesteśmy. Może to być era nie ludzi wykształconych — a pigliówków!

Bogdan Łyszkiewicz: — Najlepiej byłoby podzielić Kraków na cztery duże dzielnice. W pierwszej — stary Kraków, wszystko, co w nim zbudowano do końca XX wieku. Druga dzielnica nowoczesna, z fabrykami, szkołami. Trzecia część miasta powinna zostać zamieniona w wielki ogród botaniczny. Tutaj ludzie przychodziliby wypoczywać. W czwartej dzielnicy człowiek miałby możliwość przenieść się w czasie do tej epoki, która mu najbardziej odpowiada. Ktoś chce mieszkać np. w starożytnym Rzymie — nalkrepa wielki elektroniczny zegar — i już widzi Koloseum...

Krysia Ochotnicka: — Nie chce! Takiej możliwości podróży w czasie ja bym się bała. Przecież było na świecie tyle wojen. Gdyby zepsuł się ten zegar może ktoś trafiłby np. na pole bitwy, albo gorzej, do hitlerowskiego obozu? Niech będzie — jak jest. To znaczy — jak będzie.

Kobieta XXI wieku

Edek Pilch: — Będzie wyso-



Jak urządzimy świat?

KASIA PIĄTEK: — Uważam, że nastąpi całkowite rozbrojenie.

MACIEK KOWALSKI: — Wcale tak nie myślę! Tylko poczytaj sobie Kaska gazety. Na całym świecie wojny.

KASIA Szczerba: — I co z tego? Przecież wojny są skończone. Przywódcy największych państw spotkają się w 2000 roku na wielkiej światowej konferencji.

— Po co?

— Po to, by podpisać taką deklarację, że wszyscy ludzie będą żyli w zgodzie, nie będzie granic, porozumiewać się będziemy w języku esperanto...

KASIA SAJAK: — Ale każdy naród powinien zachować swój język i obyczaje. Abymy jednak czymś się od siebie różnili!

MARIUSZ ZAGRAJCZUK: — Dobrze, dobrze, a nie pomyślałysz, że mogą na nas najeżdżać istoty z innej planety? A wtedy czym będziemy się bronić, co? Ja uważam, że na tej konferencji zostanie utworzone międzynarodowe wojsko do ochrony Ziemi. Trzeba będzie założyć międzynarodowe bazy wyposażone w super-lasery i inną broń.

— Czy od razu istoty z dalekich planet będą chciały nas podbić?
— Myślę, że tak.

A my jacy będziemy?

Rafał Drabek: Mniej będziemy się denerwować.

— Aż trudno uwierzyć!
— Przecież we wszystkim zastąpi człowieka komputer. Będzie zatem więcej czasu, nikt nie będzie się spieszył...

Beata Gwiżdż: — Tylko, że ludzie w świecie komputerów staną się mniej wrażliwi, niż teraz.

— Szkoda!
— Pewnie że tak. Mnie tam najbardziej podoba się to wszystko, co jest teraz.

— I nie spieszo ci do XXI wieku?
— Nie!

(Rozmowy przeprowadzono z uczniami klasy VI a i b oraz VII a Szkoły Podstawowej nr 13 w Krakowie).

Zgub- M IŁOŚĆ MOŻE BYĆ NISZCZYCIELSKA, OKRUTNA I ZABORCZA. NAWET MIŁOŚĆ NAJCZYŚTWSZA Z CZYSTYCH — CZYLI UCZUCIE MATKI DO DZIECKA. WŁASNIE TAKĄ ZABORCZĄ, A JEDNOCZESNIE ZGUBNĄ MIŁOŚCIĄ DARZYŁA SWOJEGO SYNA ANNA K.

Anna K., kobieta dzisiaj sprężyna, nie bez żalu do tego stwierdzi, że życie sprawiało jej pikusy. Zawiodło wszystkie (i to wcale nie wygórowane) nadzieje. A przecież kiedyś, pełna młodzieńczego optymizmu wierzyła, że potrafi sobie zbudować takie miłe, własne i rodzinne szczęście.

Miała 22 lata, gdy zdecydowała się na zawarcie związku małżeńskiego ze starszym o 4 lata Maciejem K. Jej partner był świetnie upieczonym absolwentem jednej z technicznych uczelni, człowiekiem przedsiębiorczym, pełnym polotu. Jak to zwykle bywa, zapewniał swoją dziewczynę o wielkim uczuciu. To właśnie on miał być sterem i dowódcą rodzinnego okrętu, który żeglował miał z ominięciem groźnych burz i ustrząsów.

Niestety, burze i ustrząsły przyszły wcześniej, niż tego należało oczekiwać. Po prostu szybko okazało się, że młodzi małżonkowie gustują w ośmieszających „stylach” życia, inne też posiadają nawyki i oczekiwania. Ona — domatorka raczej, on — „dusza” towarzysztwa, uwielbiający ludzi i wspólne zabawy w dobranym gronie. Początkowo próbowali ja-ś ułożyć ze swoje małżeńskie stosunki na drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów. Nie ucierpiono to jednak ich związku od coraz wyraźniejszych rozdziewków.

I wtedy młody Lucjan miał być spoiwem mocniej łączącym rodziców. Fakt, oboje czużyli się z narodzić potomka, ich wzajemne uczucie jakby na nowo odżyło, nabrały nowej barwy. Nie na długo jednak.

Małżeństwo przestało istnieć. Orzeczone rozwód, a sąd umotywuował swoją decyzję tzw. niezgodnością charakterów. Maciej K. deklaruwał alimenty, zaś jego była żona stwierdziła, że żadnych pieniędzy na wspólne go sypnia przyjmować nie będzie. Wychowa go sama.

Rósł więc Lucjan, prawie nie nie wiedząc o swoim ojcu. Konsekwentnie zrzeczenia się przez Annę K. alimentów, była jej decyzja całkowitego odse-

parowania ojca od dziecka. Mimo prób nawiązania kontaktów z Lucjanem, podejmowanych przez Macieja K. — nie dochodziły one do skutku, jako że matka skutecznie „chromiła” syna od ojcowskich wpływów. Nie zdawała sobie jednak sprawy z tego, że ten nienaturalny wielce stan nie może trwać wiecznie.

Lucjan, gdy stał się już podrostkiem, sam zaczął szukać swojego rodowodu. To ustalenie on odnalazł ojca. Dorastający chłopiec i dojrzwały mężczyzna odbyli wiele wspólnych rozmów. W ich rezultacie Lucjan K. nabrał przekonania, że matka wyprzedziła mu krzywdę nie dopuszczając do wczesniejszych kontaktów z ojcem, że kierowała się zwykłym egoizmem. Podzielił się swoimi refleksjami z Anną K.

Przeważająca matka nabrała przekonania, że traci syna. Oczywiście, uznała, że powodem tego stał się „okrutny” Maciej K. W desperackim odruchu sięgnęła po kilka kartek papieru i zapisała je drobny acz czytelnym pismem.

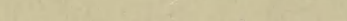
Był to typowy paszkwil. List zawierał jednak tyle jednoznacznych sformułowań, iż w przedsiębiorstwie, w którym zatrudniony był (na odpowiedzialnym przestawieniu stanowisku) Maciej K. — zdecydowano przeprowadzenie gruntownej kontroli. Nie przyniosła ona jednak żadnych rezultatów. Macieja K. bowiem najzużytkiej w świecie pomówiono o malwersację.

Autorka listu była znana. To właśnie przeciw niej Maciej K. skierował do sądu prywatny akt oskarżenia. Domagał się stosownej kary za bezpodstałą próbę narażenia na szwank jego dobrej, pracowniczej opinii.

Wina oskarżonej była ewidentna. Anna K. sama przesłała do sądu wszystkie swoje listy, w których, że na swój naganny krok zdecydowała się pod wpływem obawy, iż syn mógłby się od niej odurczyć.

Sąd skazał pod uwagę szczególne okoliczności sprawy białą Annę K. jedynie na 3 tys. zł przyniesionej matki nie pogłębił jednak to, na ile postępek matki nie pogłębił związku z synem. Bo stara to prawda, iż miłość nie wszystko w tym świecie zwycięży. W życiu liczy się bowiem także rozsądek...

Zderzenia



z Temida



Rysunek Andrzeja Stoka

WSRÓD WIELU przewodników po wspólnym Krakowie jeden tytułowany jest niypowinno i z pozoru — niewinnie: „Słówka”... Ze przestarzało to przewodnik — powiećcie, że miasto już nie to?

Ze mamy już kilka nowych zabytków w miejscach starych, które zdążyły się rozlecieć, nie doczekawszy końca uczonych dysput; która z licznych instytucji, powołanych dla ich obrony, ma rozstrzygnąć problem jakiej grubości belkami na-

MARIAN HANIK

POPATRZ BOYU NA NAS Z NIEBA...

leży podierać walące się mury? No i co z tego? Miasto już nie to — ale DUCH Drodzy Państwo, DUCH pozostał!

„Przez lat pięćdziesiąt Komitety Nad ustawieniem jego radza, I w cześć płomiennej dla poety Z placu na placik go prowadza. Aż wreszcie gdy go już ustawią Na lat choć tysiąc albo na sto, Wówczas mu wszyscy w uszy prawia: „Zastaniasz wdok, szpecisz miasto”.



Fot. WACŁAW KLĄG

Kpił Boy-Zeleński w „Pomnikomanii krakowskiej” że zwyczajnie urządzania „ludowych zgromadzeń”, pod pomnikiem Mickiewicza na krakowskim Rynku. Dziś Wieszcz jest już nieco mniej eksplloatowany (przybyło nam przecież kilka nowych pomników — ale czyż w cytowanym fragmencie „Pomnikomanii” nie pobrzmiewają czasem znane nam nutki dyskusji nad końskim zadem? Bo zad — wiadomo — rzecz nieprzy-

Grunwald zawiązał się właśnie na okolicie Barbakanu?!, że wreszcie — odstąpił... Zobaczył pan Styka Jak raz mały kondel Podniósł zadnią łapkę I spaskudził Rondel! Oj dana!

I przysłał Mistrzowi Do głowy myśl słodka A gdyby to samo Zrobić ode środka Oj dana — ?

EH, MIALBY BOY dzisiaj używanie... Rektor Konieczny — z czystej radości, że nie mógł Boy głosu zabrać w dyskusji nad usytuowaniem Pomnika Grunwaldzkiego — co najmniej... pomnik powinien mu postawić.

Mam wprawdzie poważne wątpliwości, czy — gdyby Boy przewidywał, że w Barbakanie będziemy urządzali dyskoteki i nie pogodziłby się ze Styką i nie zakończył wiersza czymś w rodzaju: „Lepsza już Styka — niż dyskoteka”, ale nie martwym się — bo panoramę będziemy mieli! Wprawdzie nie grunwaldzka, lecz racławicka; i nie w Barbakanie — tylko pod kopcem Kościuszki, ale i tak już niektórzy twierdzą, że zmienić ona otoczenie kopca, doszczętnie.

W tym miejscu telefon zamilkł. (Na marginesie: następny pomniczek Boyowi — po rektorze Koniecznym — winna ufundować krakowska poczta. Też z wdzięczności. Za to, że nie opisał już tych zamian z „2” na „5” i z powrotem, za te aneksy i aneksy do aneksów do telefonicznej książki...) A szkoda — chciałem jeszcze zapytać rzeźnika — co sądzi o niżej cytowanym fragmencie prezydenta miasta Krakowa Jerzy Pękala:

„Nie potrafię powiedzieć, ile obchodzimy dziś jubileuszy; mogę tylko podać, że codziennie do sekretariatu prezydenta napływa ok. 20 zaproszeń na obchody jubileuszowe lub otwarcia. „Jubileusz” i „otwarcie” to terminy zamienne — bo jeżeli się coś otwiera, to przeważnie z okazji jubileuszu; a jeżeli obchodzi się jubileusz, to wypada przy sposobności coś otworzyć... Nie butelkę — oczywiście — lecz np. nową szkołę (może być też stara, byle po remoncie), izbę „ku czci” lub przynajmniej wystawę okolicznościową. Oprócz otwarcia istnieje również odsłonięcia, które...”

To robota pana prezydenta, Wszędzie doły kopie, matko święta, (...) Takie sobie robią z nami stuki! Prezydent ma czas! Przedtem bely bodaj kiepskie bruki, Ostal ino ipas; Za to teraz, skoro seńdziej noka, W jednym dolku jakas parka hecka, W drugim inksza smów — Potem dalej do prezydenta: Płać, prezydent, teraz alimenty, Po coś zroził rów!

Warto tu wrócić na chwilę do „burzymurków” i „obronców gruszek”. Gra w dolki jest — jak się okazuje — jedną z konkurencji interesującego meczu, rozgrywanego przez te zespoły. Ostatnio celnym strzałem — przy pomocy młotów pneumatycznych — popisali się „burzymurkowie”: na skrzyżowaniu Gołębiej i Jagiellońskiej zniszczyli doszczętnie bruk z XVI-wiecznych, kwadratowych kostek kamiennych, umieszony tam niegdyś przez obrońców krakowskich pamiętek. Pretekstem było — naturalnie — kopanie rowu, a brawurową akcją burzymurków sędził z uwagą Uniwersytet Jagielloński, którego gmachy z czterech rogów otaczają pole walki.

WŁASNIE: UNIWERSYTET. Czy nad krakowską literaturą nadal unosi się widmo starej ciotki, gromiącej bezlitośnie Józefowemodernistów — czyli duch rektora Stanisława Tarnowskiego? Zapytajmy poety Tadeusza Nowaka: „Ciotki? Jasne, że są... Nie chciałbym wymieniać po nazwisku, pan rozumie. Ale Boy doskonale odmalował specyfike stosunków, panujących do dziś wśród smiełanki towarzyskiej Krakowa: nie liczy się w nim nikt, kto nie może się pochwalić przadziadkiem — profesorem Uniwersytetu lub przynajmniej właścicielem sklepu przy Floriańskiej...”

Be nikt w dzisiajszym czasie Bez stosuneków W prasie — To, panie, Gadanie — Świętym nie zostanie... Naczelną redaktor „Echa Krakowa”, Teresa Staniłowska: „Nieprawda! Dziś nie trzeba żadnych stosunków, żeby zostać świętym!”

TAK, NIE DA SIĘ UKRYĆ: „Słówka” nie mogą już dzisiaj służyć jako przewodnik po Krakowie. Ba — podobne ich zastosowanie mogłoby doprowadzić nawet do poważnego naruszenia porządku publicznego. Bo widział kto dzisiaj, by któraś z urzędnych pracowni zakładu uspołecznionego parzenia kawy pod szyldem „Jama Michałkowska” przyjmowała zamiast brzęczącej złotówki — jakieś tam dzieło sztuki?

Tak „Jama” zmieniła się. Ale już ulica Floriańska — przynajmniej: niewiele! A czy znasz ty te ulice, Puste w nocy, brudne wie dni, Gdzie się snują ekszlachcice Tepląc smutne dni powiesznie?

Ale na liście papabiles znajduje się także kardynał PERICLE FELICI, w którym cała prawica kościelna widzi swego najpoważniejszego kandydata. Jest rzeczą prawdopodobną, że na konklawe zebrały on głosy nie tylko wszystkich konserwatywów. Nie jest wykluczone, że za jego kandydaturą mogłyby wypowiedzieć się także ci spośród umiarkowanych, czy niedezydowanych elektorów, którzy w złożonej sytuacji Kościoła okresu posoborowego widzą więcej cieni niż światła i woliliby, aby na tronie św. Piotra zasiadł człowiek reprezentujący twarde stanowisko wobec rosnącej w liłęży grupy

DALEKO (i blisko) OD KRAKOWA (czyli u sąsiadów)

w Deunie

W miejscowości Deuna w rejonie Eischfeld w NRD powstaje wielka cementownia wznoszona wspólnymi siłami partnerów RWPG. Generalnym wykonawcą jest VEB Zementanagenbau, które koordynuje prace 80 specjalistycznych przedsiębiorstw. Projekt techniczno-budowlany, technologiczny i elektryczny dla głównych linii produkcyjnych opracowany został przez radzieckie biuro projektowe GIPRO-Cement w Leningradzie. W budowie obiektu biorą udział specjaliści z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Jugosławii. Cementownia w Deunie będzie jedną z największych inwestycji tego typu w Europie; zakład dostarczy dziennie 7 tys. ton cementu.

z Mogelnicy

Zakłady w Mogelnicy w Czechosłowacji, specjalizujące się w wytwarzaniu urządzeń energetycznych planują w tym roku wyprodukowanie 1800 tys. silników, o prawie 300 tys. więcej niż w ubiegłym roku. Większość silników dostarczana jest do Związku Radzieckiego w ramach umów o współpracy produkcyjnej i kooperacyjnej. Planuje się utworzenie w najbliższym czasie wspólnego czeskosłowacko-radzieckiego biura konstrukcyjnego. Zakłada się, że po roku 1983 fabryka w Mogelnicy będzie głównym czeskosłowackim dostawcą określonych typów silników dla przemysłu radzieckiego.

Plany te wymagają przebudowy obecnych zakładów w Mogelnicy i budowy nowego obiektu w Michalowce. Koszty tych inwestycji wyniosą ok. 3 mld koron.

„kolorowe” z Mongolii

Kraje RWPG uczestniczą w poszukiwaniu i eksploatacji metali kolorowych w Mongolii. Wspólnym wysiłkiem powstanie tu wielki kombinat metalurgiczny. Obecnie radziecko-mongolskie przedsiębiorstwo „Mongolsow-cwetmet” prowadzi prace geologiczne, zaś w Erdeneit bierze udział w budowie kombinatu miedziowo-molibdenowego. Przy pomocy techniczno-ekonomicznej NRD rozbudowywany jest zakład wzbogacania woltframu w Buren-Cogtei; prowadzi się też prace poszukiwawcze w okolicach Salchit.

Dla rzeźbiarzy i budowniczych

Szary, perłowy, biało-różowy marmur wydobywany na kubańskiej wyspie Pinos, cieszy się wielkim powodzeniem zarówno w kraju, jak i na zagranicznych rynkach. Ten rodzaj marmuru, doskonały dla robót rzeźbiarskich, szeroko wykorzystywany jest przy wykończeniach i dekoracjach budynków publicznych. Po rewolucji wydobyć tego surowca zwiększyło się 15-krotnie. Zastosowano nowoczesne urządzenia techniczne pozwalające nie tylko zwiększyć wydajność, ale i przygotowywać na miejscu bloki marmurowe różnych rozmiarów i form.

30 mln zegarków

Zakłady zegarków w Penzen dostarczyły za granicę już ponad 30 mln zegarków na rękę marki „Zaria”. Największymi odbiorcami są kraje socjalistyczne. W ostatnich latach ponad 5 mln zegarków zakupiła Polska, ponad milion CSRS, i prawie pół miliona NRD, Węgry, Bułgaria, Rumunia. Zegarki „Zaria” zdobyły również rynek kanadyjski i angielski.

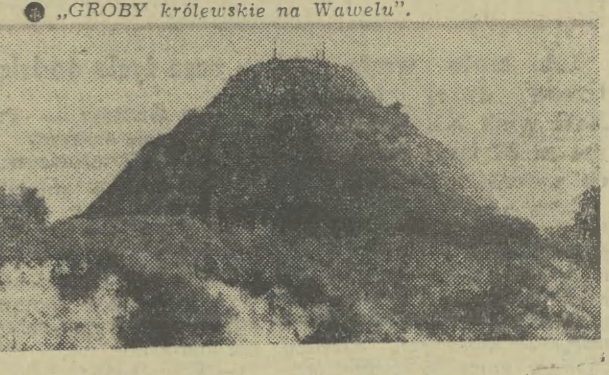
Zakład w Penzen przygotowuje również na eksport części zapasowe do zegarków. Dla obsługi technicznej radzieckich zegarków przygotowani są specjaliści którzy pracują na terenie kraju i poza jego granicami. W centrum naukowo-technicznym przeprowadza przeszkolenie także fachowcy z krajów socjalistycznych, m.in.: z Polski.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NA CZERWIEC sprzed stu laty strona kalendarium zawierała święta rzymskie, święta ruskie, lunacje (czyli wschody i zachody księżyca), kalendarz żydowski oraz przysłowia, m. in. takie: Kiedy kwitnie bób to największy głód A kiedy mak to już nie tak.

Kolejne tytuły rozpraw kalendarzowych: „SUKIENNICE W KRAKOWIE”.

„SUKIENNICE W KRAKOWIE”. Autor anonimowy przytacza krakowiaczką śpiewanego przez chłopaków: Sukiennice murowane przez Kazimierza fundowane. (Jest to oczywiście anachronizm, bo Sukiennice budowano na sto lat przed Kazimierzem Wielkim! — a zatem błędny to nie tylko nasza specjalność!) „GROBY królewskie na Wawelu”.



„O ZNACZENIU ekonomicznym instytucji ubezpieczeń w ogóle, a w szczególności o znaczeniu tzw. ubezpieczeń na życie”.

W dziale nazwanym z niemiecka: „SZEMATYZM KRAKOWSKI”

pod hasłem „Reprezentacja kr. gł. miasta Krakowa” czytamy „ZYBKIEWICZ MIKOŁAJ dr praw, adw. kraj., pos. na Sejm, człon. rady nadz. gal. zakł. kred. (to ostatnie oznacza członkostwo rady nadzorczej galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego. Uff! A narzekają na nas, że my dzisiaj używamy skrótów!)

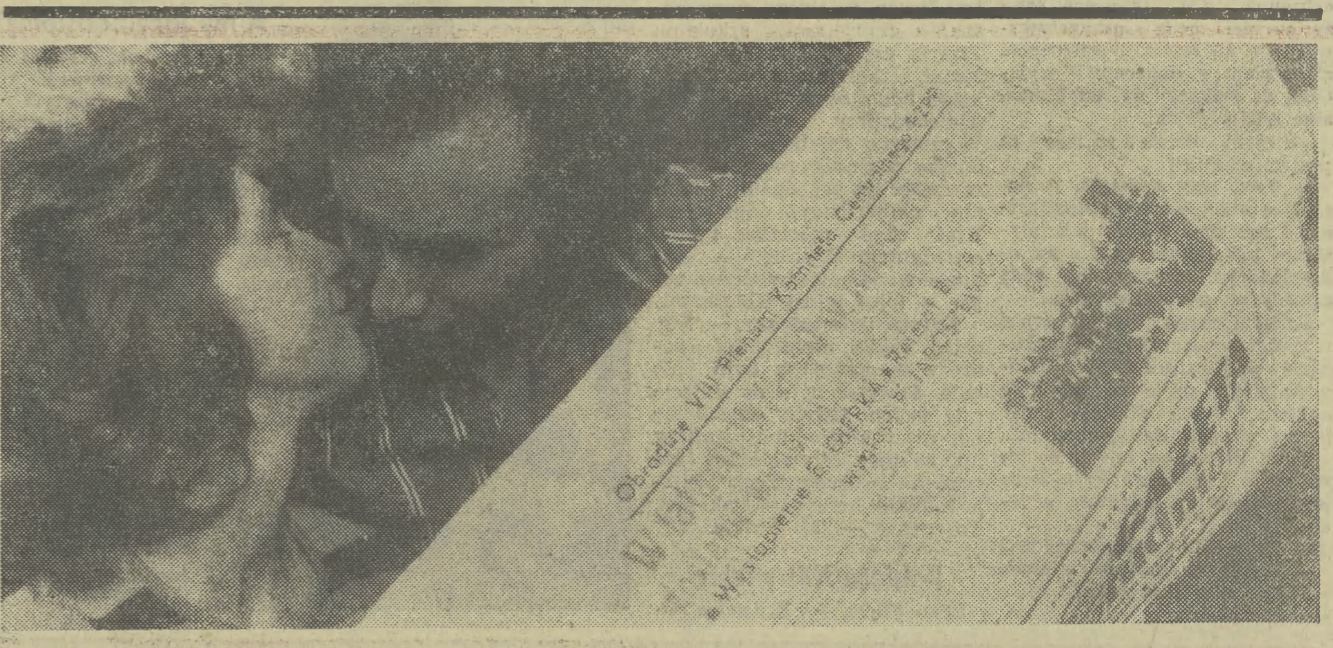
Podany jest skład magistratu miasta Krakowa, Rady Miejskiej, deputowanych do Rady Państwa, posłów na Sejm Krajowy, Komisji Drogowej, Akademii Umiejętności, grona nuczającego w Uniwersytecie Jagiellońskim, Komisji dla teoretycznych egzaminów rządowych, profesury Szkoły Sztuk Pięknych, wyższego gimnazjum św. Anny, wyższego gimnazjum św. Jacka, wyższej szkoły realnej, seminarium naukowo-cywilnego.

(tytułów, nazw instytucji i nazwisk — równie dużo, jak dziś!!) POD HASŁEM „KOMENDA WOJSKOWA” CZYTAJMY: „Komendujący: Knobel-Treuschwert Albert-baron”.

W dziale ogłoszeń czytamy m. in. reklamy:

„FARBIERNI I PRALNI na najnowszy sposób paryski Witalina Szpakowskiego w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 160 (na Plasku)” „FABRYKI CUKIERKOW I CZEKOLADY Wt. Lipińskiego przy ul. Brackiej” „ZAKŁADU POWROZNICZEGO M. Błońskiego i spółki w Krakowie na Kleparzu, w hotelu Lwowskim” „HOTELU POD RÓŻĄ — dawniej HOTELU DU-RUSSIE, który posiada 30 wygodnie urządzonej pokoi”. Wynofował JEDRZ.

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



„Jako parawan w ogóle. Między innymi i jako parawan dla zakochanych. Czy to przypadek, że na tym akurat egzemplarzu Gazety piszemy o mieszkaniach...?”

KIEDY W DNIU 24 MAJA 1976 ROKU, PO TAJNYM KONSYSTORZU, PAPIEZ OGŁOSIŁ NAWISKA NAZWISKA NOWYCH 19 KARDYNAŁÓW, WIĘKSZOŚĆ OBSERWATORÓW I ZNAWCÓW ZAGADNIEN WATYKAŃSKICH BYŁA PRZEKONANA, ŻE JEST TO OSTATNI KONSYSTORZ PAWŁA VI (BYŁ ON PIĄTYM Z KOŁEI W OKRESIE OBECNEGO PONTYFIKATU, POPRZEDNIE ODŁYŻY SIĘ W 1965, 1967, 1969 i 1973 ROKU).

Po ostatnim, sesyjnym konsystorzu kolegium kardynalskie liczyło 137 osób, z czego kardynałów-elektorów, uprawnionych do udziału w przyszłym konklawe było 119. Jeden spośród tych 119 powinien zostać sukcesorem Pawła VI.

Prasa światowa, a szczególnie włoska, która w ostatnich kilku latach nie raz już ogłaszała listy „papabiles” — czyli kandydatów na papieża, miała kolejną okazję do zastanawiania się, kto będzie następcą Pawła VI.

Spośród kilkunastu kardynałów, których nazwiska najczęściej wymieniano, na pierwszym miejscu znajdowała się grupa włoskich purpuratów, którzy — jak twierdzono — mają największe szanse na objęcie sukcesji po Pawle VI. Byli to: prefekt Kongregacji d/s Biskupów, Sebastiano Baggio (63 lata), arcybiskup Bolonii i zarazem przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch, Antonio Poma (67), przewodniczący Sekretariatu d/s Niechrześcijańskich Papieskiej Komisji Rewizji Prawa Kanonicznego, Pericle Felici (65).

Na kolejnych miejscach znajdowali się: sekretarz stanu (teoretycznie pierwsza osoba po papieżu) francuski kardynał Jean Villot (71), przewodniczący Sekretariatu Jedności Chrześcijań, prymas Holandii, arcybiskup Utrechtu Jan Willebrands (68) oraz prefekt Kongregacji Nauzrania Katolickiego, Franciszek Gabriel — Maria Garonne (75).

cy kardynałowie, jak przewodniczący Sekretariatu d/s Niewierzających, Austriak Franz Koenig (72), Amerykanin polskiego pochodzenia, arcybiskup Filadelfii John Krol (66) i przewodniczący Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”, Kanadyjczyk Maurice Roy (71).

Oprócz tej „listy faworytów” istniała też druga lista kardynałów, którzy — jak mówiono — w wypadku wyborczego pata mogliby wysunąć się na plan pierwszy. Na czele tej listy znajdowały się znany ze swej odwagi cywilnej i bezkompromisowości kardynał Paolo Bertoli (70), wi-

cię poglądów, arcybiskup Madrytu, kardynał Tarancon. NIE JEST RZECZĄ PRZYPADKU, że na czele niemal wszystkich list papabiles figurują nazwiska włoskich kardynałów. Choć bowiem po ostatnim konsystorzu Włosi stanowią niecałe 20 proc. Kolegium Kardynalskiego, ich szanse w przyszłym konklawe są, jak się wydaje, stosunkowo największe. Dlaczego?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, nie można pominąć także opinii Włochów, zwracających uwagę, że papież „Jest przecież biskupem Rzymu, czemu więc miałby nim być ktoś obcy”, ani tradycji, zgodnie z którą od ponad 400 lat wybiera się papieża włoskiej narodowości. Ale nie mniej ważna od tradycji jest sprawa polityki oraz wpływów. Jakże wśród kardynałów-elektorów posiadają poszczególne kandydaci. Zwany zagadnien twierdzą, że należy z góry wykluczyć papieża narodowości niemieckiej oraz kandydatów amerykańskich (ściślej mówiąc — z USA) nie cieszących się nadmiernym autorytetem wśród kardynalskiego gremium. Nie mają także widoków kardynałowie z krajów Europy wschodniej.

Swego czasu wiele mówiono i pisano o możliwości wyboru któregoś z francuskich kardynałów (najwięcej kresek dawano sekretarzowi stanu, kardynałowi Jeanowi Villot). Zwracano także uwagę na przedstawiciela liczącej 30 osób „grupy iberyjskiej”, kardynała Tarancon (a ostatnio na argentyńskiego kardynała Eduardo Pironio, z pochodzenia Włocha). Grupa ta jednak jest w swych poglądach zbyt silnie podzielona i należy z powątpiewaniem przyjmować argument tak kruchy jak geografia.

WSZYSTKIE TE PROGNOZY i przypuszczenia podważyła wiadomość, jaka niedawno napłynęła z Rzymu. A mianowicie, że Paweł VI zamierza zwołać na 27 czerwca kolejny konsystorz, oraz, że człowiekiem, który w pierwszym rzędzie otrzyma kardynalską purpurę będą

WIESŁAW MERCIK PAPABILES

kariusz Rzymu, kardynał Ugo Poletti, arcybiskup Neapolu Corrado Ursi (68) oraz kardynał hiszpański Vincente Enrique y Tarancon (79), znany ze swych postępowych poglądów. AKIE SĄ MOŻLIWOŚCI poszczególnych kandydatów? — Przeglądając listę papabiles, trzeba podkreślić, że większe od innych szanse mają ci spośród kardynałów-elektorów, którzy — dzięki papieżowi — piastują najwyższe, najbardziej wpływowe stanowiska w Kurii. Dotychczas do tej grupy należą: JEAN VILLOT, SEBASTIANO BAGGIO i SERGIO PIGNEDOLL. Cała ta trójka zaliczana jest do najbliższych współpracowników Pawła VI i cieszy się opinią „umiarkowanie postępowych”, co w przyszłym konklawe pozwoliłoby im być zarówno na głosy kardynałów postępowych jak i umiarkowanych.

dzie zastępca (substytut) sekretarza stanu, arcybiskup Giovanni Benelli (lat 65). Ta nowa zapowiedziana nominacja może zmienić w sposób zasadniczy wszystkie dotychczasowe układy w Watykanie, wysuwając na plan pierwszy, do ścisłej czołówki papabiles przyszłego arcybiskupa Florencji i kardynała, a aktualnego substytutu, „szarą eminencję” Kurii Rzymskiej, Giovanniego Benelli.

Nominacja Benelliego, najbliższego i zaufanego współpracownika Pawła VI, a zarazem najbardziej wpływowego dostojnika w Watykanie, wielu odwołuje jednoznacznie, jako pośrednie oświadczenie papieża, że w Benellim chciałby widzieć swojego następcę i kontynuatora swej ostrożnej, lawirującej między skrajnymi opiniami i stanowiskami polityki. Historia dowodzi, że tego rodzaju życzenia papieża, wyrażane wprost lub pośrednio, miały nie raz wpływ na przebieg konklawe. Z drugiej strony, Benelli — który rządzi kurią w sposób bezceremonialny i narobił sobie wielu wrogów — uważany jest przez wielu za osobistość zbyt kontrowersyjną, by mógł liczyć na zdecydowane poparcie swej kandydatury.

RÓWNIEM SAMO KOLEGIUM kardynalskie jest poważnie podzielone. Poglądy poszczególnych elektorów na aktualny stan i przyszłość Kościoła, ich stosunek do idei Vaticanum II dalekie są od jednorodności. W tej sytuacji przyszłe konklawe może mieć burzliwy przebieg, a wybór papieża, który by pogodził poszczególne ugrupowania nie będzie z pewnością rzeczą prostą.

Do dwóch „in pectore”, tzn. bez ujawniania ich nazwisk. Dławi wiemy już, że jednym z nich był arcybiskup Hanoi Joseph Marie Trinh-nhu-Khue (78), drugim zaś Franciszek Tomasek (78), CSRS. Zrezygnował z funkcji prefekta Kongregacji d/s Kanonizacji na znak protestu przeciwko przekraczaniu kompetencji przez „szarą eminencję” Kurii G. Benelliego.

SOBOTNIE DIALOGI

Sposób życia

ROZMOWA Z WŁODZIMIERZEM JASIŃSKIM

— Pamiętam Cię śpiewającego ongiś w Teatryku Piosenki Uniwersytetu Jagiellońskiego...

— ...którą zresztą skończyłem uzyskując dyplom (praca: „Dramaturgia Puszkina w Polsce i jej sceniczne dzieje”).

— ...i obrabiałem diametralnie inną drogę. Jesteś aktorem.

— Trochę przez przypadek; ot, poszedłem kiedyś — a było to w 1969 roku — obejrzeć spektakl „Pożegnanie schwytna za ongi”...

— Tak, „Przeprowadzka” holenderskiego dramaturga była moim debiutem.

— Przeszła kolej na „Sennik polski”, „Kataraktę”, „Exodus”, „Pacjentów”...

— ...i wiele warsztatów, charakteryzujących się nie o tyle tym, że przed publicznością...

— Czy znaczy to, że spektakle były nieudane?

— O nie! Rzecz zupełnie w czymś innym — były warsztaty, które można było śmiało prezentować...

— Wróćmy jednak do warsztatów — o ile mi wiadomo, to m. in. stanowią one szkółkę aktorską...

— To dość skomplikowane zapytanie; jeszcze w Teatryku Piosenki miałem lekcje dykcji, emisji głosu...

— O poszukiwaniu w nim prawdy o życiu już mówiłem. Ale to tylko jeden z elementów fascynacji.

— Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA



— ...i tak skutecznie bronił przed rutyną. Zresztą na swój użytek mam i własną filozofię...

— Twoje wejście do teatru było rzeczywiście niefortunne; czy wobec tego można...

— Zaskakujące, ale niedawno dopiero sobie uświadomiłem, że do teatru przyjechałem...

— O poszukiwaniu w nim prawdy o życiu już mówiłem. Ale to tylko jeden z elementów fascynacji.

— Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

To, co zachwyca gości weselnych „Wesela” Wyspiańskiego — niezależnie od tego, czy za parawanem zachwyty kryją się...

Co parę lat znajduje „Wesela” swych nowych odkrywców, by znów powracać do pierwotnego kształtu...

NIEMODNA jest przecież ciekawość współczesnych, na ile treści „Wesela” i jego odniesienia do naszej rzeczywistości, do wyciągania wniosków z owej tragikomicznej opowieści...

JERZY BOBER

TEATR

BEZ TAŃCA CHOCHOŁEGO...

ene oraz filmowe, to ostatnio drapieżne aż do granic drwiny w niecenocie narodowej i na ile pejzaż wykraczającego poza granice autorskich sugestii...

W sumie, pomimo zastrzeżeń, jest to widowisko urodziwe i ambitne artystycznie. Przejmujące w wielu momentach i jak najbardziej godne uwagi.

ALIE WRACAJMY do scenografii. Odnoszę wrażenie, że choć łączy ona w sposób zamierzony, konsekwentny i wielce pomysłowy...

GRZEGORZEWSKI, jakby przesadzając sprawę znajomości tekstu sztuki (co zresztą nie jest takie odległe od prawdy w szerokim gronie...

Zwykle najwięcej kontrowersji i kłopotów przyczynia akt II, gdzie Wyspiański wprowadza Osoby Dramatu. Czy to wizje podpiętych, czy drwiące wymiślenie...

JAK WIDĄC, przytoczam więcej plusów inscenizacji, aniżeli minusów. Sporo bowiem świeżości przemyśleń zawiera to widowisko, a jednocześnie starając się dochować wierności dramaturgowi...

W sumie, pomimo zastrzeżeń, jest to widowisko urodziwe i ambitne artystycznie. Przejmujące w wielu momentach i jak najbardziej godne uwagi.

TEATR zdabnął o staranną obsadę aktorską „Wesela”. Rzadko zdarza się naszym scenom zapewnienie niemal każdej roli tak doborowych wykonawców...

W sumie, pomimo zastrzeżeń, jest to widowisko urodziwe i ambitne artystycznie. Przejmujące w wielu momentach i jak najbardziej godne uwagi.

Warren ciągle tworzy

Po blisko 50 latach pracy twórczej poeta, powieściopisarz, krytyk literacki, wydawca i nauczyciel, Robert Penn Warren...

TEKASZPERACZA

nienie wleczę się za nim wszędzie. Małżeństwo z inną niekochaną kobietą kończy się tragicznie. Taka jest w krótkim zarysie fabuła...

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



...podobno uspaniałe myje się nią szyby, a zatem — Gazeta uszwa brud (ten dostawny i... ten metaforyczny także!)

LESZEK POLONY

KRAKÓW — DALLAS



WIESŁAW KWAŚNY, wychowanek krakowskiej PWM w klasie skrzypiec prof. Eugenii Umińskiej...

MUZYKA

miot teoretyczny i grę w zespole kameralnym. Miałem 2 lekcje skrzypiec w tygodniu — jedną indywidualną, drugą — otwartą.

— Jest to konkurs obejmujący różne specjalności, ale bez podziału na kategorie — w tym roku np. II i III nagrodę zdobyli pianiści.

NA LAMACH „LITERATURALNEJ GAZIETY” toczyła się ostatnio dyskusja na temat filmu sensacyjnego i przygodowego.

Z DYSKUSJI PRASOWYCH W ZRR

Film sensacyjny

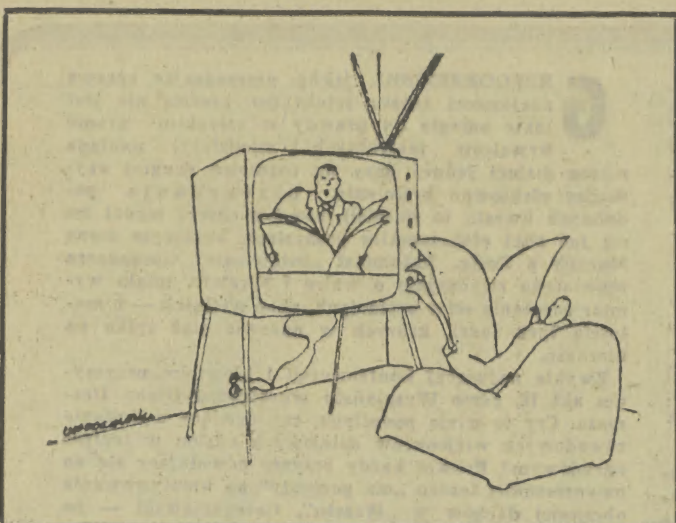
żęgo formatu. Czy „Kalina czerwona” Szukszyna jest filmem psychologicznym czy kryminalnym? — zastanawiał się jeden z czytelników.

cz. Nie chodzi o oderwane od życia anegdoty z cyklu „plaszcz i szpada” czy „strzelanina i gonitwa”.

Czy rozrywki charakter filmu musi być odwrotnie proporcjonalny do wartości ideowych i artystycznych? Oczywiście, nie.



Rysunek ANDRZEJA STOKA



Nim zacząłem zwiedzać Muzeum Forda w miejscowości Dearborn — wchodzącej w skład okręgu Detroit, przypuszczałem, że będę oglądał głównie samochody. Tymczasem zgromadzono tam wszystko o wszystkim, co tylko zgromadzić się dało.

Muzeum otwiera Independence Hall, czyli odziorowana wieżnica kopia słynnego gmachu w Filadelfii, w którym podpisano deklarację o niepodległości Ameryki. Czegóż nie kryją w sobie — jak już wspominałem — pomieszczenia o gigantycznej kubaturze. Są tam wielkie galerie, reprezentujące wszystkie dziedziny sztuki, jest dział historyczny z takimi eksponatami jak wóz przybyszów na ziemię amerykańską, łódź połowie Waszyngtona, czy fotel z teatru, w którym zastroszony został prezydent Lincoln.

Najbardziej imponują jednak bogate zbiory obrazujące dzieje cywilizacji, nie tylko na gruncie amerykańskim. Jest to właściwie olbrzymie muzeum techniki, ukazujące ewolucję chłuba wszystkich ważniejszych narzędzi pracy człowieka, poprzez dawne epoki — po czasy dzisiejsze. Są tu więc m. in. narzędzia i maszyny rolnicze, tkackie, sprzęt domowy i gospodarczy służący do prania, szycia, ogrzewania mieszkań. Dopiętnie niejako tej historii znajdują w sąsiedztwie z muzeum — Greenfield Village, czyli na 400-hektarowym obszarze uchodzącym w skład Muzeum Forda. Znalazły się tu wolno stojące, wkomponowane odpowiednio w przestrzeń różnego rodzaju obiekty, przeważnie do Greenfield Village z dawnych miejsc w różnych stanach Ameryki. Tym sposobem ustawiono tu 105 budynków najbardziej

TADEUSZ STEC

Muzeum Forda

Korespondencja z US/

reprezentacyjnych dla historii kultury materialnej USA. Oglądam gospodarstwo pierwszych osadników i pochodzące z tamtych czasów sklepy, warsztaty rzemieślnicze, zakłady przemysłowe. Wszystko to funkcjonuje, jak nigdyś. Z kuźni dolatuje pobrękiwanie młotka o kowadło, na farmie pasą się owce i placetwo domowe, przy krosnach uwiązają się tkacki, a w hucie szkła powstają wielokształtne wyroby. Sprzedawczynie w sklepach, ubrane w stroje z epoki „gorączki złota”, sprzedają wyroby pamiątkarskie.

ZATRZYMUJE SIĘ przed autentycznym domem braci Wright — wynalazców samolotu. Od frontu wieści się ich warsztat naprawy rowerów, a w głębi pomieszczenia mieszkalne. Uwagę wszystkich przyciąga nieduży budynek, w którym Henry Ford skonstruował pierwszy swój samochód.

Zwiedzam także jego pierwszą, trasa Nowy Jork — Paryż. W założoną w 1903 r. fabrykę samochodów z widocznym na niej kilkunastu napisem: „Ford Motor Company”.

W tej plejadzie nazwisk nie pominięto Edisona. Obóz stworzone przez Henry Forda muzeum powstało właśnie jako wyraz hołdu złożonego wynalazcy żarówki. Oba tych ludzi — Forda i Edisona — łączyła wielka przyjaźń. Poznali się w pierwszej w Detroit elektrowni, zbudowanej przez firmę Edisona (znajduje się ona również w muzeum), w której Ford pracował jako główny inżynier. To Edison zachęcał Forda do ukoniecznienia prac nad skonstruowaniem swojego samochodu.

Wszyscy spoglądali w stronę Edisona, kiedy w październiku 1929 r. dokonano uroczystego otwarcia Muzeum Forda. Na początku uroczystości oświetlały muzeum lampy naftowe i świece. Wtedy to Edison udał się do swojego laboratorium, by tam, w obecności prezydenta

Hoovera i H. Forda, powtórzyć wielkopomne wydarzenie sprzed 50-ciu lat, kiedy to zapalił pierwszą lampę elektryczną. Wkrótce muzeum rozjaśniło się blaskiem żarówek. Tak w dzień otwarcia muzeum uczczony został „złoty jubileusz światła”.

Postać Edisona przypomina również stojący w Greenfield Village budynek stacji kolejowej, przeniesionej tu z miejscowości Smiths Creek, położonej między Detroit a Port Huron. Na tej był precyzyjnie konduktor wyruzczył z pociągu młodego Edisona, będącego wówczas gazciarzem i sprzedawcą cukru. Prowadził on w wagonie bagażowym eksperymenty chemiczne, powodując wybuch ognia.

Ma w muzeum swoje miejsce Charles A. Lindbergh. Jest tam samolot, którym w 1927 r. (również 50 lat temu) dokonał pierwszego w świecie przelotu przez Atlantyk w ciągu 33 godzin, na

300 tysięcy. Inaczej zobaczyli Cuzco pierwsi biali, wysłannicy Pizarra. Pełen podziwu opis dał konkwistador Pedro Sancho de Hoz:

„Miesto jest tak piękne, że byłoby godne Hiszpanii. Wiele w nim świetnych pałaców, a nie widać wcale ludzi biednych... Większość domów jest z kamienia, a inne mają z kamienia potężne fasady... Ulice przecinają się jak szachownica, są bardzo wąskie i wszystkie wybrukowane, a pośrodku mają kamienne ścieki...”

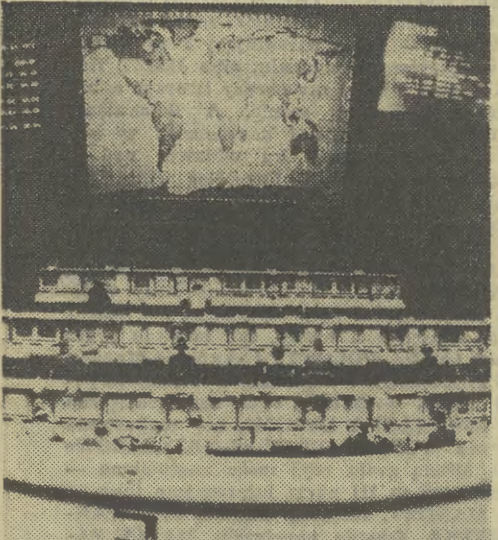
Inna relacja, w wersji opracowanej w 1609 roku w Lizbonie przez Garcilassa de la Vege, brzmiała: „Stolica Inków jest wielkim miastem... podzielona na cztery części według czterech stron świata, liczy 20.000 mieszkańców. W pobliżu głównej ulicy biegną dwa podziemne wodociągi. Urządzenie to jest niezapłniewie bardzo stare, gdyż nikt nie wie, kiedy zostało założone. Domy i pałace arystokracji... lśnią od blasku i przepychu. Jednakże budowla najokazalsza i najpiękniejsza sprawująca wrzenie jest bezspornie twierdza. Gdy się ją ogląda, można raczej wierzyć,

że została wykonana przez czary demonów niż przez zwykłych ludzi. Składa się bowiem z kamieni tak ogromnej wielkości, że jest uprost niepojęte, jak je spraważono z miejsc oddalonego o dziesięć do piętnastu godzin marszu po niezwykle stromej i prawie niedostępnej drodze. Indianie nie mieli przy tym ani wosów, ani byłby potężny, tak że transport tych potężnych mas kamieni odbywał się tylko przy pomocy siły ludzkiej... Największym szacunkiem otaczali jednak Indianie nie twierdzę, lecz poświęconą Słońcu świątynię królewską. Pietrzyły się w niej niezmiernie skarby, przekraczające wszelkie ludzkie wyobrażenia. Ściany były od góry do dołu wyłożone złotem, najwspanialszy wszakże był wielki obraz Słońca sporządzony z litego złota... W całej świątyni znajdował się tylko ten jeden obraz... Po obu stronach Słońca ustawione były mumi królów inkaskich tak kunsztownie zabalsamowane, że zdawały się żyć. Siedziały na złotych tronach, które znowu stały na złotych podstawach. Był to potężny, wstrząsający widok...”

WŁASNE ZŁOTO, które — jeśli wierzyć legendzie — zadczydowało o powstaniu stolicy w Cuzco, stało się także przyczyną jej upadku. Drogocenny kruszec i kosztowności z Cuzco i innych miast nie uratowały życia władcy Inków, Atahualpy, który poniósł śmierć z rąk hiszpańskich najeźdźców 2 sierpnia 1533 r. Dzieła zniszczenia, zapoczątkowane przez konkwistadorów dopelnily kleski żywiołów. Cuzco nie wróciło do dawnej świetności, „rodzone” z legendy po trosze samo porostaje legendą.

AP „NOWOSTI” DLA „GP”

TV I SPUTNIK



Łączność satelitarna na stałe weszła w życie mieszkańców Związku Radzieckiego. Już blisko 10 lat działa tam kilka stacji systemu „Orbita”, co pozwala na przekazywanie programu Telewizji Centralnej poprzez sputniki „Molnia” do wszystkich zakątków Kraju Rad — na Daleki Wschód, do Azji Środkowej i na Syberie. Sputniki te wykorzystywane są również do celów łączności radiowej oraz telefonicznej i telegraficznej.

Obecnie programy telewizji centralnej odbiera ponad 80 proc. mieszkańców ZSRR. W przyszłości, dzięki rozszerzeniu sieci stacji odbierających programy przekazywane przy pomocy sputników — retranslatorów, programy telewizyjne będą mogli oglądać wszyscy mieszkańcy tego olbrzymiego kraju.

Przedstawicielem najnowszej generacji tego typu retranslatorów jest satelita łączności telewizyjnej „Ekran”, wprowadzony na orbitę 26 października 1976 roku, który dotychczas pracuje bezawaryjnie.

„Ekran”, znajdujący się na orbicie geostacjonarnej, stale utrzymuje się nad równikiem w punkcie 99 stopni długości geograficznej wschodniej. Pozwala to na całonocowe utrzymywanie w „polu widzenia” anteny pokładowej blisko połowy terytorium ZSRR — ponad 10 mln km kwadratowych.

Dzięki „Ekranowi” mieszkańcy różnych miejscowości na Syberii i Dalekim Wschodzie w rejonie nie objętym systemem „Orbita” mogą odbierać czarno-białe i kolorowe programy telewizyjne, nadawane przez Telewizję Centralną. „Ekran” wyróżnia się dużą mocą wyjściową pokładowego nadajnika równą 200 W. Sygnały nadajnika wzmacniane są przy pomocy anteny o powierzchni około 12 m kw.

Duża moc przekazywana i anteny umożliwiają otrzymywanie ze sputnika sygnału, który pozwala na przyjmowanie audycji przy pomocy znacznie prostszych i tańszych urządzeń niż przy korzystaniu z systemu „Orbita”. Sputniki nadaje audycje w paśmie 702—724 MHz, odbiera zaś na częstotliwości 6000 MHz. Urządzenia nadawczo-odbiorcze zasilane są baterią słoneczną o mocy 2 kW. W celu dokładniejszego odbioru sygnałów z Ziemi w konstrukcji anteny sputnika zastosowano wieloosiowy system orientacji i stabilizacji.

Łatwość obsługi oraz stosunkowo niewielki koszt urządzeń, odbierających sygnały telewizyjne z „Ekranu”, umożliwiają zastosowanie tych urządzeń nawet w najbardziej oddalonych miejscowościach Związku Radzieckiego z małą liczbą mieszkańców, wszędzie tam, gdzie budowa stacji systemów „Orbita” byłaby zupełnie nieopłacalna. (WD)

„B OEINGI 707” ODLATUJA Z LIMY DO CUZCO Z KOMPLETEM PASAŻERÓW. DAWNA STOLICA INKÓW W CIAŻ Z POWODZENIEM KONKURUJE Z NAJWYŻEJ POŁOŻONYM JEZIOREM ŚWIATA TITICACA CZY Z IQUITOS, GDZIE NAD AMAZONKĄ MOŻNA POGŁĄDZAĆ „PRAWDZIWYCH” INDIAN. Podniebna podróż w jednym nie spełnia nadziei — nie daje szansy podziwiania Andów, ponieważ samolot leci nad chmurami. Podczas niespełna godzinnej lotu, tylko raz czy dwa pokazały się w dole potężne masywne góry i mignęły „oczka” dwóch — trzech jezior. Za to widok na rozległą, rozłożoną dolinę, otoczoną górami, w której rozsiadło się Cuzco — przepyszny.

ZBIGNIEW GUZOWSKI PERU

Z rozkazu słońca

ta. W miejscu, w którym złoże zniknie mieli założycieli stolicy. Stało się tak w słonecznej dolinie Cuzco — co w języku Keczua oznacza: Środek — która leży na wysokości 3416 metrów — właśnie tutaj Manco Capac i Mama Occilla, małżeństwo-rodzeństwo, dali początek miastu. On nanczył męczyzn budowy solidnych domów, ona przekazała kobietom umiejętność tkania płótna, tarcia ziarna kukurydzy na mąkę, pokazała jak być dobrą matką rodzinną.

NASTĘPCY wysłannika Słońca nie odziedziczyli po nim dobroduszości, w jaką wyposażają go mity. Pierwszych sześciu czy siedmiu Inków okazało się wojownikami, którzy organizowali wyprawy na sąsiadów bądź bronili się przed nimi. Dzięki wojnom rozrosło się państwo inkaskie, obejmujące obszar opadający mniej więcej terytorium Włoch, Szwajcarii, Francji i Holandii. Jego filarem i despotycznym władcą był Sapa Inca — potomek Inti, boga Słońca, a wszystkie, którzy w jakimkolwiek stopniu pochodzili od założyciela plemienia, Manco Capac, mieli prawo do tytułu Inka. Wszelkie prawa pochodziły od władcy, osoby świętej i półboskiej za życia, która po śmierci stawała się bogiem. Władcy podlegali wiekrowi i gubernatorzy. Najniższy szczebel hierarchii państwowej zajmowali naczelnicy w wioskach, a każdy był przelozonym dzieściu rodzin. Pracowali wszyscy, z wyjątkiem warstwy rządzącej.

Prawdziwą „metropolią” uczyniono Cuzco. Niemal każdy z 13 władców starał się je wzbogacić i upiększyć. Znawcy historii Inków utrzymują, że stolica była mieszaniną wsi i miasteczek rozproszonych wokół świątyni i rezydencji królewskich, kwitniejąca także liczbę mieszkańców, sięgająca

300 tysięcy. Inaczej zobaczyli Cuzco pierwsi biali, wysłannicy Pizarra. Pełen podziwu opis dał konkwistador Pedro Sancho de Hoz: „Miesto jest tak piękne, że byłoby godne Hiszpanii. Wiele w nim świetnych pałaców, a nie widać wcale ludzi biednych... Większość domów jest z kamienia, a inne mają z kamienia potężne fasady... Ulice przecinają się jak szachownica, są bardzo wąskie i wszystkie wybrukowane, a pośrodku mają kamienne ścieki...”

Inna relacja, w wersji opracowanej w 1609 roku w Lizbonie przez Garcilassa de la Vege, brzmiała: „Stolica Inków jest wielkim miastem... podzielona na cztery części według czterech stron świata, liczy 20.000 mieszkańców. W pobliżu głównej ulicy biegną dwa podziemne wodociągi. Urządzenie to jest niezapłniewie bardzo stare, gdyż nikt nie wie, kiedy zostało założone. Domy i pałace arystokracji... lśnią od blasku i przepychu. Jednakże budowla najokazalsza i najpiękniejsza sprawująca wrzenie jest bezspornie twierdza. Gdy się ją ogląda, można raczej wierzyć,

WŁASNE ZŁOTO, które — jeśli wierzyć legendzie — zadczydowało o powstaniu stolicy w Cuzco, stało się także przyczyną jej upadku. Drogocenny kruszec i kosztowności z Cuzco i innych miast nie uratowały życia władcy Inków, Atahualpy, który poniósł śmierć z rąk hiszpańskich najeźdźców 2 sierpnia 1533 r. Dzieła zniszczenia, zapoczątkowane przez konkwistadorów dopelnily kleski żywiołów. Cuzco nie wróciło do dawnej świetności, „rodzone” z legendy po trosze samo porostaje legendą.

ze została wykonana przez czary demonów niż przez zwykłych ludzi. Składa się bowiem z kamieni tak ogromnej wielkości, że jest uprost niepojęte, jak je spraważono z miejsc oddalonego o dziesięć do piętnastu godzin marszu po niezwykle stromej i prawie niedostępnej drodze. Indianie nie mieli przy tym ani wosów, ani byłby potężny, tak że transport tych potężnych mas kamieni odbywał się tylko przy pomocy siły ludzkiej... Największym szacunkiem otaczali jednak Indianie nie twierdzę, lecz poświęconą Słońcu świątynię królewską. Pietrzyły się w niej niezmiernie skarby, przekraczające wszelkie ludzkie wyobrażenia. Ściany były od góry do dołu wyłożone złotem, najwspanialszy wszakże był wielki obraz Słońca sporządzony z litego złota... W całej świątyni znajdował się tylko ten jeden obraz... Po obu stronach Słońca ustawione były mumi królów inkaskich tak kunsztownie zabalsamowane, że zdawały się żyć. Siedziały na złotych tronach, które znowu stały na złotych podstawach. Był to potężny, wstrząsający widok...”

WŁASNE ZŁOTO, które — jeśli wierzyć legendzie — zadczydowało o powstaniu stolicy w Cuzco, stało się także przyczyną jej upadku. Drogocenny kruszec i kosztowności z Cuzco i innych miast nie uratowały życia władcy Inków, Atahualpy, który poniósł śmierć z rąk hiszpańskich najeźdźców 2 sierpnia 1533 r. Dzieła zniszczenia, zapoczątkowane przez konkwistadorów dopelnily kleski żywiołów. Cuzco nie wróciło do dawnej świetności, „rodzone” z legendy po trosze samo porostaje legendą.

ADAM OGORZAŁEK PO DRUGIEJ STRONIE TATR

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z CSRS)

PRZED WIEKAMI wędrowali tędy kupcy. Ważny szlak handlowy z Krakowa na południe Europy wiodł przez Nowy Sącz i Bańską Bystrycę. Konno, z wozami wyladowanymi towarami, podróż taka trwała kilka dni zapewne.

Dziś waham się, czy opatrzyć ten tekst podtytułem: korespondencja z zagranicy. Po dwudziestu minutach dwa „fiaty” wiozące delegację partyjną województwa nowosądeckiego są już na Słowacji, a śniadanie jemy w Banskiej Bystrycy, niespełna trzy godziny później. Do stolicy Środkowosłowackiego województwa jest więc rzeczywiście blisko. Ogromnym ułatwieniem dla przybysza z Polski jest także język, którym mówimy. W pierwszym dniu nasza delegacja złożyła kwiaty pod Pomnikiem Bohaterów Słowackiego Ruchu Narodowego, które tutaj, w Banskiej Bystrycy, miało swoje polityczne i wojskowe centrum. Gospodarze spytali Henryka Kosteckiego, stojącego na czele delegacji, w jakim języku zechcą goście wysłuchać komentarza do dokumentalnych filmów, które za chwilę będą prezentowane. Odpowiedź była oczywista: — Rozumiemy Was doskonale, nie istnieje między nami żadna bariera językowa!

Jeśli do owej bliskości geograficznej i językowej dodać podobieństwo krajobrazu, a także podobieństwo historii naszych narodów — to stanie się jasne, dlaczego Polak wśród Słowaków czuje się jak w domu. Byłem gościem redakcji „Smeru” przez pięć dni. Jest to za mało, by poznać przeszłość narodu przez stulecia ciemności, by wnikać w jego teraźniejszość. Dlatego pierwszą korespondencję z regionu, który jeszcze nie raz zapewne odwiedzę, poświęcę w całości jednej rozmowie, którą odbyłem w mieście Ružomberok, w kombinacie robiącym z bawełny rzeczywiście piękne tkaniny.

Artur Mydło, ma lat 50, w Zakładach Tekstylnych im. W. I. Lenina pracuje od roku 1947, dyrektorem jest od lat osmiu. Wiem, że po ostatniej publikacji zjechała do fabryki komisja kontrolująca poczynania dyrektora. Napisałem bowiem, że w hotelu robotniczym w każdym pokoju znajduje się telewizor. Przepisy finansowe nie zezwalały na taki zakup. Ale okazało się, że przestępstwa nie spełniono. Telewizory stanowią własność punktu usługowego, który wypoczątku tego rodzaju sprzęt. Robotnicy dobrowolnie opłacają odpowiednią stawkę co miesiąc i chwalą sobie pomysł zakładu, który ułatwił tylko przewóz i zainstalowanie odbiorników.

Wiem także, iż Artur Mydło należał do wyróżniających się szefów w tej przemysłowo-rolniczej części Słowacji. Pytam więc, kim — jego zdaniem — trzeba być, by zasłużyć na miano dobrego dyrektora w socjalistycznym zakładzie pracy.

W odpowiedzi otrzymuję wykład o pryncypiach funkcjonowania demokracji zakładowej, o roli organizacji partyjnej i związkowej, o tym jak powstaje plan perspektywiczny i konkretne jego odpowiedniki na dany rok, o systemie informowania załogi w sprawach fabryki, by ludzie czuli się współgospodarzami, a nie tylko wykonawcami zadań. Bardzo to wszystko podobne do naszych polskich rozmów z dyrektorami dużych przedsiębiorstw. Wydobyc z nich to, co stanowi o ich odrębności, jest bardzo trudne. Każdy może powiedzieć to, co Artur Mydło:

— Moja marynarka jest dobra dla mnie, bo szyta była na moją miarę. Dla Ciebie trzeba ją uszyć zupełnie inaczej. Zadane przeróbki się nie opłaca. Podobnie z fabryką: to co u nas jest dobre, nie da egzaminu w innym mieście, nie będzie pasowało w innym kolektywie! Tylko podstawowe zasady są wspólne, reszta wynika z nich, a także ze specyfiki środowiska, w którym pracujesz.

Podzielał ten pogląd, ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że również w drobiazgach warto wymienić doświadczenia i dlatego wybieram z notatek te fragmenty, które nie przeczą też wyściółce — iż najważniejsze są pryncypia — dowodzą, iż sprawy wielkie osiąga się poprzez dbałość o szczegóły.

KIEDY ZAUWAŻONO, że kobiety — stanowiące większość załogi — traca sporo siły i czasu na codzienne odwołanie dzieci do żłobków i przedszkoli, postanowiono część fabrycznego transportu oddać do ich dyspozycji. Matki przyleły tę decyzję ze zrozumiałym zadowoleniem. Pracują lepiej, bo stają przy maszynach nie zmęczone do złamania.

Po namyśle dostrzeżono wszakże, iż jeszcze bardziej racjonalne będzie inne rozwiązanie. Nowe bloki buduje się w ten sposób, by mini-żłobek był w każdej klatce schodowej.

NASTĘPNA SPRAWA: każdego dnia część pracowników ma do załatwienia w mieście w różnych urzędach swoje osobiste sprawy. Po to, by ludzie nie zwalniali się z pracy, utworzono stanowisko obsadzone przez fachową siłę, która zajmuje się kontaktami z instytucjami i urzędami. Rano zgłasza pracownik, co trzeba mu załatwić, a przy wyjściu otrzymuje gotowe zaświadczenie, kwit, czy decyzję. Zaoszczędzono wiele czasu załogę, a także ułatwiono życie mieszkaniowcom, którzy wolał obcować z jedną, kompetentną osobą niż z dziesiątkami indywidualnych pententów. Co więcej: część uprawnień przekazano z wyjątkowo urzędu miejskiego tej właśnie osobie.

W każdej środę jest w fabryce „dzień otwartych drzwi”. Dokumentacja spraw, z jakimi ludzie przychodzą do dyrektora i do szefów innych komórek za-

kładowych, jest zawarta w 22 tomach. Biorę do ręki zapis ostatniej srody.

Przyszła szwagierka tkacki, która odeszła do Litwina i teraz chce wrócić, ale potrzebuje mieszkania. Decyzja wpisana od ręki: przynależ miejsce w hotelu robotniczym.

Majster z drukarni nie zgadza się z oceną jego pracy. Adnotacja: kierownik oddziału kontrolnego przygotuje charakterystykę majstra.

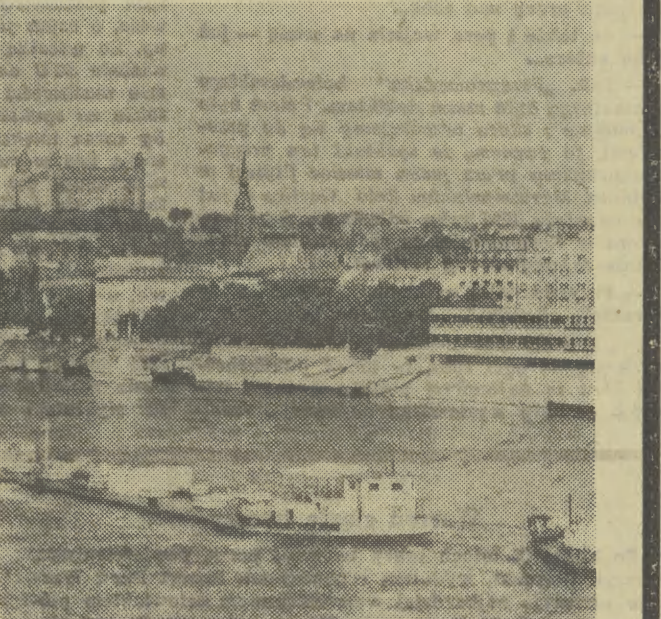
Syn idzie na wyższą uczelnię. Czy dyrektor mógłby pomóc mu w dostaniu się na studia. Adnotacja: zadzwonił do rektora.

Pytam: — A więc udzielanie protekcji? Odpowiedź: — Egzaminu za niego nie dam. Ale zadzwonił do swojego kolegi-rektora przeciwko mojemu. Ojciec jest człowiekiem rzetelnym, syn uczy się dobrze, więc czemu o tym nie powiedzieli?

Prośba o pożyczkę na ślub. Adnotacja: Pożyczki przynależ nie można. Wypłacić zaliczkę z pensji.

Inżynier chemik chce studiować na wydziale ochrony środowiska. Komisja nie wyraziła zgody. Decyzja dyrektora: Zezwolił pod warunkiem, że przedłuży umowę o 5 lat i podejmie specjalizację w zakresie ochrony środowiska w przemyśle bawełnianym.

Pracownik chce kupić dom. Jest pięciu kontrkandydatów.



Bratysława — stolica Słowacji.

Adnotacja: poprzeć w urzędzie miasta.

Prośba o garaż.

Prośba o przyjęcie brata do pracy.

Prośba o pożyczkę mieszkaniową. Adnotacja: załatwić pomysłnie.

Są takie odmowy, są wpisy: przygotować wnikliwą ocenę człowieka i jeśli wypadnie pozytywnie — poprzeć sprawę.

Komputer zakłada każdą interwencję, by można się było zorientować, z jakich wydziałów i w jakich sprawach najczęściej przychodzi ludzi. Oł, taka dodatkowa informacja o tym, co dostawia i przysparza kłopotów.

Proponuję informację: w każdym numerze gazety zakładowej dyrektor pisze artykuł wstępny o głównych kierunkach pracy zakładu. Pisze sam i od dawna. Już w tej chwili byłoby to wiele pouczająca książka. Ale marzy mu się publikacja na inny temat: — Kiedy przejdę na emeryturę, napiszę przede wszystkim dwie książki. Pierwsza — mądrości mojej starej mamy. Druga — historia moich błędów i pomyłek.

Pomijam w relacji z tej rozmowy historię zakładu sięgającą roku 1894, pomysłową organizację czynów społecznych, na których przysparza własna orkiestra, a uczestnikom wręcza się pamiątkowy dukat z napisem „Sam sobie”. Pomijam wysiłki technologów, którzy wprowadzili tu nowe rodzaje przędzy, inicjatywę organizacji młodzieżowej, która własnymi rękami adaptuje dwa stare budynki na przedszkola i wiele innych spraw. Szukam ciekawostek świadczących o twórczym podejściu do spraw człowieka. Znajduje je na każdym kroku. Więc na koniec jeszcze jedna: fabryka organizuje konkursy rysunków dziecięcych. Nawet maluchy uczestniczą w funkcjonowaniu sławnej „textilny” w Ružomberoku, projektując tkaniny. Pościel z ich rysunkami cieszyła się takim wzięciem, że dzieci w całej Republice chciały spać tylko na takich poduszkach i pod takimi kołdrami, na których były kolorowe nadruki rysowane przez nieletnich artystów z Ružemberoku.

PIERWSZA REFLEKSJA: że Słowacji roku 1977 da się zamknąć w zdaniu: łączy nas nie tylko podobieństwo losu narodowego i kultury, ale także teraźniejszość wypełniona troską o to, by madrze i twórczo rozwiązywać problemy rozwoju, by rozwiązywać je wspólnie i w przyjaźni.

Po to pojechaliśmy na Słowację i po to będziemy u siebie byćwać coraz częściej. Z obopólnym zapewne pożytkiem.

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



...a gdy śnieć się nudza, możesz zrobić Int z Gazety łódce... „lub strzale, która symbolizuje Twój lot do szczęścia (lub do celu. Cel bywa niekiedy tożsamy ze szczęściem).



Rys. L. SZALECKI

DLACZEGO kochamy jubileusze? Bo to okazja: świętowania, fetowania, podsumowania, rozgłosu (czyt. reklamowania się)...

To okazja, by w jednym dniu, w jednym tylko sprawozdaniu, przemówieniu „na okoliczność” dowiedzieć się o sobie wszystkim. Przepraszam, nie zawsze o sobie. Częściej o swoim zakładzie, instytucji. Nie wdając się jednak w dywagacje o jubileuszach jako takich, śpieszę donieść, że i my, „Gazeta Południowa” kolejne święta swe obchodzimy. A skoro (dygresja I) o innych piszemy, dialegoż milcząc o własnym święcie? Poczytajcie więc słów parę i o nas...

A propos słów, pytanie za 5 pkt.: czy wiecie ile ich uchodził w 1977 jedną stronę maszynopisu...

ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC

Komputerowa wyliczanka

którą dziennikarz składa w redakcji? Nie? Nie szkodzi. Myślę, że i sam Naczelny nie wie. Pięć punktów dla myślni i odpowiadaj: średnio 240. Pytanie drugie: ile stron maszynopisu uchodzi na jedną kolumnę gazetową? Tu punktów sobie nie przyznaję — w redakcji wiedzą to wszyscy: 20—25, w zależności od ilości zdjęć, wnieciek...

„Dziennik Polski” nadal pozostają przy małym (dygresja III), nas wyróżniał formatem dużym. Skoro jesteśmy przy danych to jeszcze jedna — w listopadzie 1965 r. na naszych łamach po raz pierwszy pojawia się... kolor. Choć już setki razy „wysłyszeliśmy” od momentu, iż dziennik nasz zmienił nazwę, to jednak wielu wiernych nam czytelników...

TERAZ chcę Was zaprosić do...

Anonimy wyrzucamy do kosza. Z zasady. Rzecz to brzydka i często paszkwilanka. Aliści ostatnio, tuż przed Świętem „GP” jakiś Anonim (nie Gall, co to, to nie) pohulał po redakcji i splodził paszkwil na niektóre koleżanki i kolegów.

Wrzucilibyśmy go do kosza, ale... Korci nas, żeby — na próbę — choć raz coś takiego wydrukować. Anonim wyraźnie ma swój rodzaj w redakcji: stanowczo zbyt wiele o nas wie, a jego złośliwość niewątpliwie podkrotowana była zawodową, rzecz jasna, zawzięcia.

Nasze niektóre koleżanki okiem Anonima:

MARIA SZELINGOWSKA — Serce w rozterce. W plecaku Magazyn „Sroda”. Cierpi za miliony — i za naukę polską (w trójbacie. Własnym).

DOROTA TERAKOWSKA — urodzona w „Przekroju” gwiazda „Południowej” (znana z horoskopów). Ulubienica szefów i publiczności. Nie posiada wad. W ogóle. Głowę nosi wysoko (nie mylił z nosem), ale trudno zaprzeczyć, że jest udamą żoną. Szumowskiego.

EWA OWSIANY — „Rzeszy, na których końcach perła się kropelki łez nad cierpieniem ludzkim, a słońce przebija przez zielone listeczki wysmukłych drzew i rozświetla jej wrażliwą twarz”. Taki byłby autoportret Ewy, malowanej jej własnym, wyrafinowanym piórem. Poza tym... trzy talenty, trzy córki i tylko jeden mąż.

ELŻBIETA DZIWIŚ — długie nogi, długie włosy, długie teksty. Aż żal byłoby coś z tego skrócić. Raz ktoś krzyknął za nią na ulicy: „Te, Rodowiczka!”. Pozornie trafił w sedno, bo podobna. Ale czy to komplement być czymś sobowtórem, gdy się ma tyle (długości) na własną indywidualność?

Tajemniczy i zawistny Anonim o niektórych kolegach z „GP”:

BRUNON RAJCA — gdyby był kobietą (piste Anonim) nie wahałbym się! Rajca to jest to! Czupurny, wolny od przesądów i uprzedzeń, nieskory do przelotnych uczuć, lubi dawać, ale cóż. Telefon prywatny — zastrzeżony (bo si wielebnie). O wielbielcach lepiej nie wspominać. Jeszcze ich więcej.

STEFAN CIEPLY — „ciepley to on nie jest. Wrze, ale nie wiadomo w jakiej temperaturze. Czasem eksploduje (nigdy nie ma się pewności przeciw komu lub czemu). Ma pomysły. Różne zresztą.

ADAM OGORZALEK — być harcerzem (z charakteru, nie z przyrzeczenia) w wieku męskim — to cudowne! Nie lubi być rządzony. Woli rządzić. Lubi zmieniać szefów, za to szefowie nie mogą jego zmienić. Cechy szczególne: zawsze najlepszy.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK — temperament to on ma. Reper-tuar też, nie tylko muzyczny... W sercu trzeczce mu się biały orzeł, a z oczu bije pożądanie. Bez przenośni — Olgierd to mistrz konsumpcji (ale nie wstecznej).

JANUSZ HANDERK — redakcyjny „Kapitan Sowa na tropie”. Tropi nie wiadomo co. Czasem ze skutkiem, ale rzadko. Na wadze Temydy zawsze czegoś nie doważy. Ot, jak w życiu.

KONSTANTY MIGDAŁ (kierownik Działu Miejskiego) — pracę ma lekką. Od 9 rano do 9 wieczór. Z rodziną jest w stałym kontakcie (telefonicznym). Do jego ulubionych zajęć należy codzienne informowanie szefów o tym, jak pragnie uniknąć błędów w dniu następnym (na kolumnie miejskiej).

WŁADYSŁAW PENAR (sekretarz redakcji) — w pracy posługuje się wyłącznie terrorem i czarem osobistym. Obie formy robią tak piorunujące wrażenie, że czasem człowiek zapomina, co miał właściwie na jego polecenie zrobić. Sposób bycia prze-

liczenia; jedna kolumna = 4800 ków wczesnym rankiem wyszła (och, nie mogę w tym miejscu oprzeć się pokusie by zapytać ile z tych słów, które piszemy, pozostaje w Waszej pamięci? — dygresja II). 9 062 numerów „Gazety” już się ukazały — z łączną ilością na jednej tylko kolumnie 43 497 600 słów! No tak, ale ile w sumie było tych kolumn? Też wyliczanki, nawet przy pomocy komputera, nie podejmuję się; od roku 1958 w tygodniu mieliśmy do dyspozycji kolumn dwadzieścia sześć, od 1958 do 1971 — trzydzieści, od 1971 do 1973 — trzydzieści dwie, od 1973 doszło ich jeszcze czter-

DATE ukazania się pierwszego numeru „Gazety Krakowskiej” pamiętamy — 15 lutego 1949. Ale jakie wydarzenie łączy się z datą 20 maja 1957? „Gazeta” zmieniła format; „Echo Krakow-

wa”, „Dziennik Polski” nadal pozostają przy małym (dygresja III), nas wyróżniał formatem dużym. Skoro jesteśmy przy danych to jeszcze jedna — w listopadzie 1965 r. na naszych łamach po raz pierwszy pojawia się... kolor. Choć już setki razy „wysłyszeliśmy” od momentu, iż dziennik nasz zmienił nazwę, to jednak wielu wiernych nam czytelników...

TERAZ chcę Was zaprosić do...



Rysunek WIESŁAWA FUGLEWICZA

Dziennikarze „GP” — okiem Anonima

TACY SA? NIEMOŻLIWE...

jął z niewiadomego źródła: „Są pytania? Nie widzę, nie słyszę, dziękuję, wykonam”.

WIEŚLAW MERCIK (zastępca red. naczelnego) — Autorze! Artykuł w merytoryce wany — to artykuł lepszy! Nigdy nie miej wąpliwości!

ZBIGNIEW GUZOWSKI (zastępca red. naczelnego) — Redaktorzy! Nie czytacie w „Przekroju” rubryki pod nazwą „Demokratyczny savoir-vivre”? Wasz wice-szef udzielił wam porad w tym zakresie bezpłatnie, szybko i naocześnie.

I wreszcie naczelny, ZBIGNIEW REGUCCI — jeśli napiszemy, że Anonim wypowiada się o nim tylko pochwalnie, zarzucisz nam, drogi Czytelniku, liszostwo (choć przyznajmy szczerze, że żądaniu z nas nie jest to pojęcie całkiem obce). Wytknąć błąd? Może lepiej, gdyby to zrobił B. Rajca na łamach swego „Kurierka”? Ciekawe, czy Naczelny zaakceptowałby do druku taki tekst — a jeszcze ciekawsze, czy Rajca by go napisał? Zamiast charakterystyki Naczelnego, zacytujemy więc jego wypowiedź na ostatniej, redakcyjnej naradzie: „Coś mi się wydaje, że w naszym zespole jest za dużo demokracji, a za mało świeżych pomysłów!” I jakie z tego zdania można wysnuć wnioski...?

Drukujemy ten paszkwil, aby pokazać jak brzydkie są paszkwile. Nie ma to lepszego, niż zło wytknąć palcem. Anonimie, wstyd cię! Zwłaszcza, że im wyżej stają opaskiwiona przez ciebie osoby w hierarchii Gazety — tym treści łagodniejsza. Ot, koniunkturalista...

WYTNIJ — ZACHOWAJ • WYTNIJ — ZACHOWAJ • WYTNIJ — ZACHOWAJ •

Święto w Krakowie „GAZETY POŁUDNIOWEJ” I JEJ CZYTELNIKÓW

Sobota RYNEK GŁÓWNY Godz. 16.00

Na estradzie obok Wieży Ratuszowej jako pierwsze wyjdą zakładowe orkiestry dęte. Zobaczymy i usłyszymy najlepsze zespoły z Huty im. Lenina, PKP, „Sotwaj”, MPK i Kopalni Sól w Wierzbicy.

Młodzieżowe zespoły wokalne i instrumentalne popisywać się będą przed krakowską publicznością, prezentując najnowsze przeboje.

AUTOBUS TURYSTYCZNY „GP”, w którym bawią publiczność znani i lubiani aktorzy i piosenkarze: MAGDA SOKOŁOWSKA, BOGDAN ŁAZUKA, ANDRZEJ SIKOROWSKI, grupa wokalna-muzyczna „SEBASTIAN”, KRZYSZTOF LITWIN i BOLESŁAW GROMNICKI. Konduktorem autobusu jest MAREK PACUŁA, kontrolerem społeczno-redakcyjnym red. MARIAN SZULC.

BLONIA Godz. 15.00

Kiermasz handlowy, na którym WPHW, „Społem” WSS, WZKS, Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska oferować będą atrakcyjne towary. Tu przed urlopem można będzie zapatrzeć się jeszcze w sprzęt turystyczny i sportowy. Na nabywców oczekiwane będą galeria skórzana i wyroby pamiatkarskie. Nie zabraknie słodyczy i napojów chłodzących.

Miłośników ludowych potraw ucieszy wiadomość, że na Bloniu otworzą swe podwoje regionalne karczmy z Żegociny, Tuchowa, Łapanowa, Zakliczyna, Krzeszowice i Dobosze. Tradycyjnie już lachowskie przysmak przynosić będzie szef kuchni słynnej nowosądeckiej „Panoram”. Swe specjalne potrawy również krakowska gastronomia WSS „Społem”, Centrala Rybna. Pragnienie niewątpliwie ugasi znakomity „full” z okoliczności Browaru.

Na dwóch oddzielnych estradach swe wyroby prezentować będą: Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, WPHW, Krakowskie Zakłady Futrzarskie, „Społem” WSS. Efektowne i modne sukienki, bluzeczki, sweterki, futra i kozuski z sobie tylko właściwym wdziękiem polecać będą sympatyczne i urocze laureatki konkursu na najlepsze modelki Krakowa.

Pokazy uatrakcyjniają zespoły: „ANDRUSY” z Makino-Kobylńskim, „SMOKOWIANKI” ze Słomnik, SIOSTRY KNAPIKOWYNI z Prądnika Korzkiewskiego, „WAGANCI” i „SZMELCPAKA”.

Godz. 23.00 — do białego rana. Największa w Europie dyskoteka pod gwiazdami, którą funduje „Pewex”. Wystąpią: Ewa Kuklińska, grupa „Sebastian” z Gdańska i „Arabski” ze Słupska. Najlepsze nagrania i najpięknější disc-jockey.

Sobota UL. REYMONTA KOŁO HALI „WISŁY”

Godz. 16.00—19.00

„GAZETA” — zmotoryzowanym. Na parking koło hali „Wisły” krakowski „Polmozybi”, przy współudziale debickiego „Stomilu” i „Agromy” Kraków oraz Zarządu Okręgowego PZMot, Automobilklubu Krakowskiego, Krakowskiego Klubu Motorowego PTKK i Pekaesu Dębickiego organizują wielki miting dla miłośników motoryzacji.

Oto propozycje: Kiermasz artykułów motoryzacyjnych, wystawa sprzętu — samochodów, motocykli, motorowerów i traktorów. Ekspozycja opon wytwarzanych przez „Stamil” w Dębicy. Prezentacja motocykli sportowych, użytkowych i mo-

AMFITEATR POD WAWELEM Godz. 21.00

Prolog widowiska plenerowego. Po raz pierwszy w Krakowie i w tym miejscu publiczny pokaz współczesnych Ikarów, czyli lotniarzy. Na Wiśle swą sprawność zademonstrują wodniacy. Parada orkiestr dętych i kapel ludowych.

Godz. 22.00 Niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju i zawsze wzruszające, wielkie widowisko podwawelskie. W feerii świateł i dźwięku reżyser KRZYSZTOF JASINSKI i scenarzysta EDWARD CHUDZINSKI uskrzeszą legendarne i historyczne postacie związane z wielowiekową tradycją krakowskiego grodu. Oczom widzów ukażą się bohaterowie naszej przeszłości, współtwórcy wielkiej polskiej tradycji narodowej. Tysiące statystów, kilkuset tancerzy z zespołów folklorystycznych przewinie się w barwnych korowodach przez największy amfiteatr Krakowa. Układy taneczne opracował ANATOL KOCYŁOWSKI. Sobótkowe wianki i przepiękny pokaz ogni sztucznych dopełnią całości spotkania pod Wawelem.

Godz. 14.00—18.00 BOK zaprasza na pokaz modeli pływających i samochodowych — radiosterowanych oraz na młodzieżowe zawody strzeleckie.

KINO „KIJÓW” Godz. 16.00

Głównie dla pań, czyli ogólnopolskie zawody kulturystów. Wdźwięk, uśmiech i biceps decydują o pierwszeństwie.

PARK JORDANA Godz. 10.00—13.00

Sportowa spartakiada międzykolejnicza oraz wiele innych zabaw ruchowych dla wszystkich chętnych — koszykówka, dziesięćdziesiąt i chłopców, siatkówka, kometka, ringo, biegi, skoki, dwa ognie. Imprezy organizuje Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy.

Niedziela RYNEK GŁÓWNY — ESTRADA

Godz. 10.00

Koncert w wykonaniu najlepszych kapel podwórkowych i ludowych. Wystąpią: Warszawska Kapela z Chmielnej, krakowskie „Andrusy”, „Werdebusy” z Dobosze, muzykanci ze Słomnik i kapela „Złoty róg”. Przeboje sprzed lat, przyspiewki ludowe, współczesne ballady.

Inwokacja do świętej wajny, czyli pierwsze potyczki Aktorów i Dziennikarzy. Uroczysta prezentacja bohaterów, przed meczem na stadionie „Cracovii”.

Popołudniowa część kalendarza artystycznego, w którym uczestniczą: zespół folklorystyczny dębickiego „STOMILU”, „KRAKOWIACY”, „LACHY” z Nowego Sącza i „PUSTKOWIANIE” z Pustkowa w woj. tarnowskim.

Godz. 17.30 Losowanie nagród dla posiadaczy kart uczestnictwa Święta „Gazety Południowej”. Główną nagrodą jest „fiat 126 p”.

Godz. 21.00 Wielki mityng gwiazd polskiej estrady. Reżyser WŁODZIMIERZ GAWRONSKI na spotkanie z Krakowem zaprosił Andrzeja Rosiewicza i zespół „Hagaw”. Po raz pierwszy w scenarii Sukienki wystąpią Czesław Niemen, Ujrzymy ponadto: Janitar, Zagórska, Strzelecka, Pronko, duet fortepianowy Banasik—Zubek, nowe „Wawele”, Krawczyka, „Arabskie” i wielu innych znanych i lubianych piosenkarzy i aktorów. Koncert prowadzi duet telewizyjno-aktorski Bogumiła Wander i Tadeusz Drożdża. Wspomagać ich będzie radiowo-kabaretowy team Marek Pacuła i Krzysztof Litwin.

Godz. 11.00—18.00 „Hobbisci na start” — wystawa indywidualnych zbiorów i aukcja. Wystawa prac plastyków-amatorów.

TEATR MUZYCZNY Godz. 10.00

Powszechna aukcja kostiumów teatralnych.

Ul. Reymonta koło hali „Wisły”. Godz. 10.00—19.00. Drugi dzień kiermaszu motoryzacyjnego, usług diagnostycznych, pokazów sprawnościowych itp. Wystawa samochodów, motocykli, motorowerów i traktorów. Dębicki „Stomil” zaprezentuje swe najnowsze opony radialne.

Zawody gokartów III eliminacji katingowych mistrzostw Polskiej Strefy Południowej. Wyścig główny czyli bieg asów o puchar Święta „GP” (godz. 10.00—14.00).

Godz. 10.00—17.00 Ciąg dalszy sportowej spartakiady międzykolejniczej.

Godz. 10.00—18.00 Harcerze zapraszają najmłodszych na rower-odeo (miasteczko komunikacyjne), pływanie dingami i pontonami (sadzawka). Ponadto wiele innych atrakcji czeka dzieci w okolicach MDK przy ul. Reymonta — 18.00.

Regaty żeglarskie na Wiśle o puchar „GP” o godz. 11.00.

Godz. 12.30 Mecz aktorzy—dziennikarzy. Czółwka mistrzów sceny i pióra w kolejnym pojedynku o puchar przechodni.

Godz. 14.00 Spotkanie oldboyów Śląska i Krakowa. Ujrzymy m. in. J. Jurawicza, G. Cieślaka, E. Pola i wiele innych sław polskiego futbolu. Godz. 16.00 Turniej zakładów przemysłowych, w którym rywalizować będą: gorlicki „GLINIK”, dębicki „STOMIL” i krakowski „TELPOD”.

Godz. 18.45 Karta uczestnictwa Święta GP upoważnia do wstępu na wszystkie imprezy. Karty do nabycia w kioskach „Ruchu” w cenie 10 zł.

Niedziela BLONIA

Godz. 10.00—19.00

Godz. 10.00—18.00

Godz. 10.00—17.00

Godz. 10.00—17.00

Godz. 10.00—18.00

Godz. 10.00—17.00

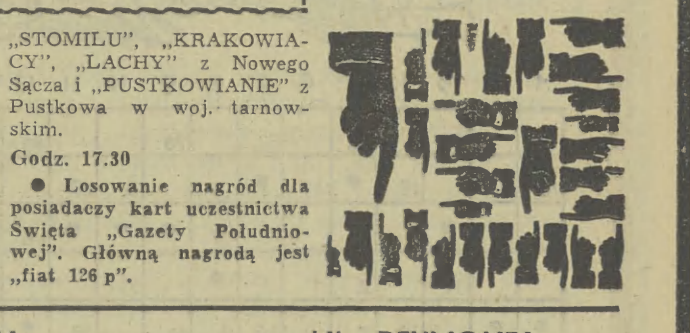
Godz. 10.00—17.00

Godz. 12.30

Godz. 14.00

Godz. 16.00

Godz. 18.45



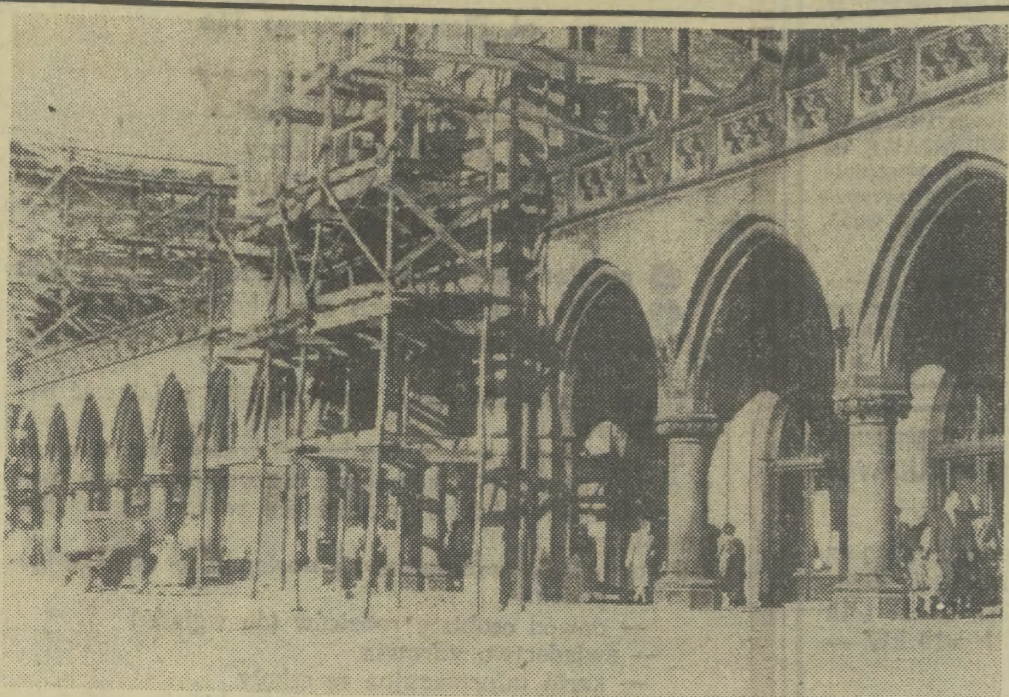
DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



...do wykonania specjalnej konferencyjnej popielniczki-jednorazówki.



...do rozpalania. Drzewa, węgiel, namiętności, dyskusji, sprzeczności, aprobataj itd.



Ostatnie losowania Gry „Lajkonik”

oparte na dotychczas obowiązującym Regulaminie Gry i Losowań — odbędą się w niedzielę 19 i 26 czerwca br.

Do wygrania na „piątki” i „czwórki” z dodatkową — w obu losowaniach — zgromadzone do dnia 10 czerwca br. ponad 820.000 ZŁOTYCH.

Ponadto na końcówki banderol przeznaczono do wygrania:

- ◆ 3 SAMOCHODY „FIAT 126 p”
- ◆ PREMIE PIENIĘŻNE od 300 do 20.000 złotych na 3-4-5-cyfrowe końcówki banderol, opłaconych po 20 zł i po 200 zł na końcówki banderol opłaconych po 10 zł.

W lipcu 1977 roku będą wprowadzone nowe zasady Gry KGL „LAJKONIK” — zatwierdzone przez Ministra Finansów i Polski Monopol Loteryjny.

L tak:

- DUZY LAJKONIK (5 zakładów za 20 złotych — skreślenia 5 cyfr z 49 liczb z wygrywającymi trafnymi skreśleniami „5”, „4 z dodatkową”, 4, 3 i 2 liczbami)
- MAŁY LAJKONIK (3 zakłady za opłatą 10 złotych — 6 skreśleń z 28 liczb na każdym zakładzie, z wygrywającymi: za 6, 5 i 4 trafne skreślenia).

Zmiany regulaminów nastąpiły na podstawie ustawy z 1976 r. i odpowiednich zarządzeń naczelnych organów państwowych, dotyczących gier losowych i totalizatorów.

W każdej grze musi być przeznaczona dla Grających co najmniej 50 proc. wpływów z tej gry. — KGL „LAJKONIK” przeznacza do wygrania 50 proc. wpływów z każdej gry i 10 proc. tych wpływów na premie i nagrody — Do Grających wraca więc w postaci wygranych nagród rzeczowych i premii pieniężnych 60 proc. funduszu gry.

Im wyższa ilość uczestników, tym wyższe wpływy z każdej gry, a tym samym wyższe wygrane i większe szanse zdobycia szczęśliwej premii lub nagrody.

W roku 1976 Grający pobrali z tytułu przyznanych i wylosowanych dla Grających premii i nagród blisko 1 milion złotych i 6 samochodów osobowych.

Szczęśliwymi byli Grający w kolekturach Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza, a także i w mniejszych miastach: Słomnikach, Starym Sączu, Krynicy i Rabce.

GRAJĄCY WYGRALI PONAD 10 MILIONÓW ZŁOTYCH, w tym 6 wygranych ponad 100.000 ZŁOTYCH i blisko tysiąc wygranych od kilku do 20.000 złotych.

Rok 1977 — to 21 rok istnienia i działalności KGL „LAJKONIK”. — Będzie on na pewno szczęśliwy, zwłaszcza dla tych, którzy grają stale i wytrwale.

Gromadzone z Gry „LAJKONIK” fundusze w budżetach naszych miast, jako dochody z dobrowolnych świadczeń ludności zostały rozdzielone proporcjonalnie do wpływu z poszczególnych miast na cele statutowe Gry:

- NA OCHRONĘ I ODBUDOWĘ ZABYTKÓW
- NA POPRAWĘ WARUNKÓW REKREACJI LUDNOŚCI
- NA CELE OGÓLNARODOWE I OGÓLNOSPÓLECZNE.

Dochody te za 20 lat działalności KGL „Lajkonik” wyniosły już blisko 250 milionów złotych.

Korzystały z nich miasta:

Kraków — ponad 125 milionów złotych oraz Nowy Sącz i Stary Sącz, Muszyna, Grybów, Wiśnicz, Bochnia, Tarnów, Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, a także Chrzanów, Oświęcim, Wadowice — na łączną sumę ponad 100 milionów złotych.

Lajkonik nie skąpił też funduszy na cele ogólnonarodowe i ogólnospoleczne, jak:

Budowa Centrum Zdrowia Dziecka, Odbudowa Zamku Królewskiego, Odbudowa Pomnika Grunwaldzkiego, Budowa Domu Spokojnej Starości i budowa Miasteczka Studenckiego w Krakowie.

Z czystego dochodu z Gry „Lajkonika”, przekazanego w 100% do budżetu terenowego Krakowa i województw nowosądeckiego i tarnowskiego, zostały odrestaurowane, kosztem około 120 milionów złotych: Wieża Ratuszowa i kościół św. Wojciecha, liczne budynki zabytkowe przy Rynku Głównym i Małym w Krakowie, przy ul. Floriańskiej, Jana, Grodzkiej, Kanoniczej, a poza Krakowem Zamek w Wiśniczu, Starówki Starego i Nowego Sącza, Tarnowa, Muszyny i Bochni.

Wykonano początkowe prace przy odrestaurowaniu portalu z figurami na cokołach zabytkowych kościołów przy ul. Grodzkiej 54 i 56.

Tak więc grający w „Lajkonika” mogą być dumni z tego, że na przestrzeni lat wnosili swój wkład w odbudowę zabytków naszej kultury i budowę obiektów społecznych.

A do zrobienia jest jeszcze wiele. Konieczne jest zbudowanie ośrodka wypoczynku, z najczystsza wodą do kąpiel i sportów wodnych, w Krynicy-Cholezynie. Pilne są dalsze prace przy restauracji wspaniałych zabytków naszej kultury i sztuki w Krakowie i innych naszych miastach.

Realizacja tych zamierzeń zależy będzie w dużej mierze od wpływów z gry „Lajkonik”, a więc od powszechnego i wytrwałego popierania „Lajkonika” przez Mieszkańców Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa.

Grajcie więc w „Lajkonika”!

Jeśli nie grasz w „Lajkonika”

To ci szczęście wciąż umyka

Bo gdy nawet nic nie wygrasz

To przez piękno Miasta zyskasz.



Chcesz zdobyć atrakcyjny zawód?!



wstęp do OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, który PRZYJMUJE MŁODZIEŻ — chłopców — w wieku 16 i 17 lat,

DO PRZYUCZENIA W ZAWODACH:

- ◆ MALARZA-TAPECIARZA
- ◆ POSADZKARZA
- ◆ TYNKARZA
- ◆ MURARZA
- ◆ STOLARZA BUDOWLANEGO.

Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują jednorazowy posiłek regeneracyjny, ubrania robocze i korzystają z innych przysługujących im uprawnień i świadczeń.

Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej może kontynuować naukę w Podstawowym Studium Zawodowym.

Po ukończeniu hufca Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego zapewni pracę i zakwaterowanie.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

— Dział Kadr i Szkolenia — NOWA HUTA, os. TEATRALNE 9, pokój nr 5.

K-4157

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE — ul. WADOWICKA 10, pokój 426 telefon 634-40, wewn. 206

ogłasza WPISY

bez egzaminu wstępnego, do KLASY I i II

ZASADNICZEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ

w zawodach:

- MURARZA-TYNKARZA ● CIEŚLI-MONTAŻYSTY
- BETONIARZA ● MALARZA ● POSADZKARZA-LASTRYKARZA ● BLACHARZA ● MECHANIKA SAMOCHODOWEGO ● ŚLUSARZA REMONTOWEGO MASZYN BUDOWLANYCH

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 2) życiorys
- 3) zaświadczenie od lekarza szkolnego i zakładowego
- 4) kartę informacyjną ze szkoły
- 5) pisemną zgodę rodziców.

Dla uczniów zamieszkujących zapewnią się zakwaterowanie z odpłatnym wyżywieniem.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu przez trzy dni w tygodniu pod opieką instruktora zawodu, oraz przez pozostałe trzy dni naukę teoretyczną w szkole.

Po zakończeniu szkoły gwarantuje się zatrudnienie dla wszystkich absolwentów oraz możliwość dalszego kształcenia się w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Równocześnie

PRZYJMUJE SIĘ MŁODZIEŻ w wieku od 16—18 lat do 1-rocznego OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY.

Osoby nie posiadające ukończonej szkoły podstawowej — ukończą szkołę podstawową dla pracujących.

K-4437

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZAKŁAD MASZYN KABLOWYCH, Kraków, ul. Wielicka 84, przyjmuje absolwentów szkół podstawowych, zamieszkałych na terenie województwa miejskiego krakowskiego —

do praktycznej nauki zawodu:

- TOKARZA
- FREZERA
- SZLIFIERZA
- MODELARZA
- FORMIERZA-ODLEWNIKA.

Rok szkolny rozpocznie się 1 września 1977 roku.

Nauka zawodu trwać będzie trzy lata.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy, a równocześnie uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej.

Po ukończeniu nauki absolwenci zostaną zatrudnieni w przedsiębiorstwie, w charakterze wykwalifikowanych robotników.

Zgłoszenia do nauki zawodu przyjmuje:

— Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego Zakładu Maszyn Kablowych — ul. Wielicka 84, pokój 207, tel. 666-28, do dnia 31 lipca 1977 roku.

Przy wpisie należy złożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- dwie fotografie
- świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkolnego.

K-4092

KRAJOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY TWORZYW SZTUCZNYCH I GUMY KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY nr 30

uprzejmie zawiadamia, że od dnia 3 czerwca 1977 roku zostały zmienione numery telefoniczne

na następujące:

- ◆ Centrala: 288-00, 281-67, 282-51, 283-08, 284-06, 285-10
- ◆ Prezes Zarządu — 257-61, 258-70
- ◆ Z-ca Prezesa d. s. Produkcji — 296-87
- ◆ Z-ca Prezesa d. s. Pracowniczych i Samorządu 270-92
- ◆ Z-ca Prezesa d. s. Technicznych — 241-18
- ◆ Pełnomocnik Zarządu — Główny Księgowy, 226-41
- ◆ Pełnomocnik Zarządu — Główny Ekonomista, 297-71
- ◆ Biuro Rady — 295-98
- ◆ Dział Prezydencki — 265-92
- ◆ Dział Planowania — 279-95
- ◆ Dział Analiz i Sprawozdawczości — 232-24
- ◆ Dział Finansowania i Cen — 228-47
- ◆ Dział Rachunkowości i Instruktażu — 204-08
- ◆ Dział Księgowości Własnej — 228-47
- ◆ Dział Organizacji Produkcji Usług — 291-09, 212-25
- ◆ Dział Zaopatrzenia i Zbytu — 240-23, 209-80, 244-73
- ◆ Dział Inwestycji — 220-31
- ◆ Dział Rozwoju Techniki — 245-67
- ◆ Ośrodek Rozpowszechniania i Wdrażania Projektów Wynalazczych — 256-01
- ◆ Dział Gospodarki Maszynami i Transportu — 204-08
- ◆ Dział Spraw Pracowniczych i Samorządu — 290-25
- ◆ Dział Zatrudnienia i Plac — 287-19
- ◆ Dział Administracyjno-Gospodarczy — 232-01

K-4378

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w KRAKOWIE

zaprasza na

KIERMASZOWĄ SPRZEDAŻ MEBLI

w hali WKS „WAWEL” ● ul. ZWIERZYŃCIECKA 17

oraz na

KIERMASZOWĄ WYPRZEDAŻ

KONFEKCIJ ● TKANIN ● WYROBÓW DZIEWIARSKICH ● i GALANTERII

po atrakcyjnie niskich cenach —

w podwórku obok Hali

w okresie od 16 do 26 czerwca

w godz. 10—18 ● w niedziele w godz. 10—16

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- ◆ INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- ◆ PRACOWNIKÓW — w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH — na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterek przywrotnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy

K-4101

KOLEKTURA KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ



—JDE KUPIC LOS!

KTO DBA...

KOLEKTURA KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ



TEN MA!

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
ODDZIAŁ TRANSPORTU MLECZARSKIEGO
w Krakowie, ul. BALICKA 100, tel. 717-77, wewn. 243
oraz PLACÓWKA ODDZIAŁU w NOWEJ HUCIE,
ul. KRZESŁAWICE 4 — tel. 467-99, 404-60, wewn. 75

zatrudnią natychmiast:

- KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy — z uprawnieniami do prowadzenia przyczep, do obsługi nowych pojazdów specjalistycznych ciężarowych oraz częściowo eksploatowanych
- KONWOJENTÓW — ŁADOWACZY
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- BLACHARZY
- SPAWACZY GAZOWYCH
- MALARZA-LAKIERNIKA samochodowego
- ŚLUSARZA
- PRACOWNIKÓW do mycia samochodów-cystern
- PORTIERÓW.

Warunki pracy według nowych zasad obowiązujących w transporcie, w systemie akordowym i czasowo-premiowym.

Godziny pracy do uzgodnienia. — W nocy pracownicy dowożeni są zakładowym samochodem.

Do ul. Balickiej możliwy jest dojazd autokarem MPK linii 126, autobusem pośpiesznym „A” i tramwajami nr 12 i 8, natomiast do Krzesławic autobusem nr 138 i tramwajem linii nr 5.

Zapewnia się ulgowe karty stolówkowe, posiłki regeneracyjne, odzież ochronną i roboczą, wczas, kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży.

Szczegółowych informacji udzielają:

— Dział Służby Pracowniczej, ul. Balicka 100, telefon 717-77, wewn. 243

— oraz Dział Służby Pracowniczej w Nowej Hucie, ul. Krzesławice 4 — telefon 404-60, wewn. 75.

K-3932

KRAJOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „ASKO”

w KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA 12

zawiadamia, że w związku ze zmianą centrali automatycznej „Centrum”, na nową, z dniem 3/4 VI 1977 r.

nastąpiła zmiana dotychczasowych numerów

centrali telefonicznej Związku 237-50 do 237-56, na nowe numery:

numer wywoławczy centrali 220-33

dalsze numery

- ◆ 221-47
- ◆ 222-18
- ◆ 222-64
- ◆ 223-74
- ◆ 221-25

łączone automatycznie przez nr wywoławczy centrali:

Ochotniczy Hufiec Pracy 17-6

pracujący na rzecz Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica, Kraków, al. Mickiewicza 30, w porozumieniu z Komendą Krakowską OHP

ogłasza przyjęcia kandydatów

(mężczyzn) w wieku 18—24 lat, do HUFCA STACJONARNEGO.

Komenda i Akademia Górniczo-Hutnicza zapewniają:

- możliwość ukończenia szkoły podstawowej
- naukę w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej, w zawodach:
- ślusarz maszynowy, ślusarz samochodowy, elektryk, hydraulik, murarz, malarz, dekarz, stolarz, posadzkarz
- 2-letnie szkolenie obronne w systemie Obrony Cywilnej (po jego odbyciu przeniesienie do rezerwy)
- zakwaterowanie w pokojach 3 i 4 osobowych
- wyżywienie w stołówce studenckiej — stawka dzienna 31,50 zł (za odpłatnością 18 zł)
- wynagrodzenie wg stawek obecnie obowiązujących
- korzystanie z urządzeń socjalno-bytowych przedsiębiorstwa oraz atrakcyjne spędzenie czasu wolnego, organizowane przez Hufiec

Zgłoszenia pisemne przyjmuje:

- ◆ Komenda Hufca 17-6 — 30-345 Kraków, ul. Kapelanka 23 (os. Podwawelskie). — Dojazd do Hufca autobusem MPK nr 124 z placu Matejki do końcowego przystanku, a następnie pieszo 150 m na miejsce do Hufca.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą następujące dokumenty:

- ◆ świadectwo ukończenia ostatniej klasy szkoły podstawowej
- ◆ dowód osobisty lub tymczasowy z wpisem stałego miejsca zamieszkania
- ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji.

KOLEGO!

Skorzystaj z możliwości zdobycia atrakcyjnego i poszukiwanego zawodu. — Ilość miejsc ograniczona — Składając wcześniej podanie o przyjęcie — masz możliwość wyboru określonego zawodu! — Wyjeżdżając do Hufca załatw czynności meldunkowe. Przy składaniu dokumentów otrzymasz szczegółowe informacje.

Termin składania dokumentów upływa z dniem 15 sierpnia 1977 roku.

K-2234

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNEJ
LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ
SPÓŁDZIELNI PRACY W KRAKOWIE
przy ul. MADALIŃSKIEGO 10
telefon 655-26

prowadzi działalność z zakresu:

- ginekologii
- zabiegów ginekologicznych

Dojazd tramwajami nr 1, 2, 6, 21, do DT „Jubilat”, przejście przez most Dębnicki, pierwsza przecznica w prawo ul. Madalińskiego, lub autobusem linii nr 119, w kierunku Matecznego — wysiadać na pierwszym przystanku za mostem Dębnickim.

K-4042

Przedsiębiorstwo Budownictwa
Hydrotechnicznego i Rurociągów
Energetycznych „ENERGOPOL — 2”
Kraków, ul. Włoczków 7

zawiadamia, że z dniem 6. VI. 1977 r.

zostały zmienione

NUMERY CENTRALI TELEFONICZNEJ

- z nr 236-60 na nr 236-66
- z nr 256-60 na nr 234-66

oraz bezpośredni numer telefonu do Głównego Ekonomisty z nr 504-08 na nr 206-05

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZACZEK”
ZAKŁAD USŁUG SPECJALISTYCZNYCH
KRAKÓW, ul. BYDGOSKA 19d, — telefon 710-31

oferuje usługi

z zakresu wentylacji

obejmujące:

- pomiary koncentracji zanieczyszczeń gazowych powietrza na stanowiskach pracy,
- pomiary zapylenia powietrza, wraz z kompleksową analizą chemiczną i granulometryczną,
- pomiary parametrów komfortu cieplnego,
- pomiary natężenia hałasu i wibracji,
- ocenę skuteczności działania instalacji wentylacyjnej, odpylającej i klimatyzacyjnej, wraz z doradztwem technicznym w tym zakresie.

Ponadto USŁUGI EKONOMICZNE:

- analizy funkcjonowania transportu wewnątrz-zakładowego oraz propozycje jego optymalnego wykorzystania,
- analizy efektów ekonomicznych związanych z modernizacją i wprowadzaniem nowych technologii,
- oceny gospodarki magazynowej,
- oceny wykorzystania surowców i materiałów.

Prace wykonywane są przez studentów odpowiednich specjalności pod nadzorem pracowników naukowych

INFORMACJE: TELEFON nr 710-31

BUDYNEK w Krakowie

o powierzchni około 200—300 m² — (może być niewykończony) ODKUPI lub WEZMIĘ W DZIERŻAWĘ od instytucji społecznej względnie osoby prywatnej — przedsiębiorstwo uspołecznione. — Warunek: woda, światło, siła.

Oferty ze szczegółowym opisem, ceną względnie warunkami dzierżawy, uprasza się kierować pod adresem: „Prasa”, Kraków, Wiśna 2 — dla nr K-3962.

REJON EKSPLOATACJI KAMIENIA
w KRAKOWIE z siedzibą w RUDAWIE
sprzeda:

- ◆ kruszarkę młotkową, typ 40-83
- ◆ przenośniki wibracyjne dwururowe 2 śred. 273 L=17 i 12 m, Q= 15 m³/h, N=10 kW — 6 szt.

zamieni:

- ◆ fabrycznie nową koparkę hydrauliczną typ K-606, o poj. łyżki 0,6 m³ — na koparkę z osprzętem linowym o poj. łyżki 1 m³
- ◆ żuraw samochodowy A-28 — 4,5 tony — na większy o udźwigu ponad 10 ton.

Oferty przyjmuje Zakład Utrzymania Ruchu, telefon Rudawa 83 lub Krzeszowice 620. K-4366

Zguby

TOMCZYK Jadwiga, Kraków, Cechowa 7, zgubiła legitymację studencką nr L-10911/254/75 — wydana przez AM Kraków. g-15422

ZMIJEWSKI Zbigniew — Kraków, XX-lecia PRL 28, zgubił legitymację studencką — wydana przez AGH. g-16231

FŁORCZYK Antoni, Rybna 851, zgubił legitymację szkolną nr 564, wydana przez Zasadniczą Szkołę Dokształcającą Nr 7 w Krakowie. g-15465

DZIADEK Maria, Kraków, ul. Modrzewskiego 2, zgubiła legitymację studencką nr 12447, wydana przez Akademię Ekonomiczną. g-15230

BADURA Zofia — zam. Kraków, P. Włodkowska 5/46, zgubiła legitymację służbową, wydana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Krakowie. g-16279

LEMPART Tomasz, zamieszkały w Krakowie, ul. Wrocławskiej 82, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską. g-15574

LEK. dent. Lucyna Podgórska — Charanek, zam. Dębica, ul. Robotnicza 1 b/75, zgubiła prawo wykonywania zawodu nr 858, wydane przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w Krzeszowice. K-4163

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ w KRAKOWIE
al. Planu 6-letniego 146

ogłasza WPISY

do pierwszej klasy
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DOKSZTAŁCAJĄCEJ w zawodzie:

- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- monter zewnętrznych sieci komunalnych

Przyjęcia do szkoły odbywają się bez egzaminów wstępnych.

Nauka rozpocznie się 1 września 1977 r. i trwać będzie 3 lata.

Po ukończeniu szkoły absolwenci zostaną zatrudnieni w charakterze kwalifikowanych pracowników oraz mają możliwość dalszego uczenia się w technikum dla pracujących.

Od kandydatów wymagane są następujące dokumenty:

- podanie
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo zdrowia
- karta informacyjna ze szkoły
- świadectwo ukończenia VIII klasy
- trzy fotografie.

Dokumenty należy składać w Dziale d/s pracowniczych Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, Kraków, al. Planu 6-letniego 146, parter, pokój 112. K-4085

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego w Krakowie, ul. Morawskiego 5

uprzejmie zawiadamia, że z dniem 5 czerwca 1977 r.

zmienione zostały dotychczasowe numery telefonów

na następujące:

CENTRALA: (łączy ze wszystkimi komórkami organizacyjnymi)	236-66
Dyrektor	234-66
Dyrektor	222-10
Z-ca Dyrektora d/s Technicznych	247-66
Z-ca Dyrektora d/s Przygotowania i Realizacji Inwestycji ..	209-68
Z-ca Dyrektora d/s Ekonomicznych	213-42
Z-ca Dyrektora d/s Rozwoju	213-42
Główny Księgowy	213-42

K-4349

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej „KROWODRZA”

w Krakowie, ul. Radzikowskiego nr 37

zatrudni natychmiast:

- pięciu STOLARZY
- dwóch CIEŚLI
- trzech ZDUNÓW
- trzech FLIZIARZY-POSADZKARZY
- czterech PARKIECIARZY
- pięciu MURARZY-TYNKARZY.

Informacje i zgłoszenia:

— Dział Spraw Pracowniczych — Kraków, ul. Radzikowskiego 37, pokój nr 9, telefon 712-41, 723-44, 742-29, 723-65.

K-4242

KRAKOWSKIE FABRYKI MEBLI
w KRAKOWIE, ul. ZAKOPIAŃSKA 33/37

przyjmują

absolwentów szkół podstawowych

do praktycznej nauki zawodów:

- ◆ STOLARZA
- ◆ TAPICERA
- ◆ ŚLUSARZA
- ◆ ELEKTROMONTERA
- ◆ TOKARZA
- ◆ FREZERA
- ◆ MECHANIKA-KIEROWCY pojazdów samochodowych.

Nauka rozpocznie się we wrześniu 1977 roku i trwać będzie trzy lata.

Uczniowie odbywać będą praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy, a równocześnie uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej.

Po ukończeniu nauki absolwenci zostaną zatrudnieni w przedsiębiorstwie w charakterze kwalifikowanych robotników.

Zgłoszenia do nauki zawodu przyjmuje:

— Dział Spraw Pracowniczych Krakowskich Fabryk Mebli, ul. Zakopiańska 33/37, pokój nr 360 — telefon 619-20, wewn. 47.

Wz wpisie należy złożyć następujące dokumenty:

- podanie
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po zakończeniu roku szkolnego)
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- trzy fotografie
- pisemną zgodę rodziców
- świadectwo lekarskie o przydatności zdrowotnej do zawodu.

K-4018

Nowosądecka Spółdzielnia Pracy Budownictwa „BUDIMAT”
Nowy Sącz, ul. Kilińskiego 58, tel. 203-16.206-69

wykonuje z materiałów własnych lub powierzonych wg obowiązujących cenników — usługi obejmujące:

- ◆ budowy domków jednorodzinnych
- ◆ instalacje wodociągowe, gazowe i centralnego ogrzewania
- ◆ wykładziny łazienkowe i podłogowe
- ◆ tapetowanie i malowanie mieszkań i innych pomieszczeń
- ◆ aranżacje wnętrz w drewnie i metalu
- ◆ roboty kamieniarskie, w tym również nagrobki.

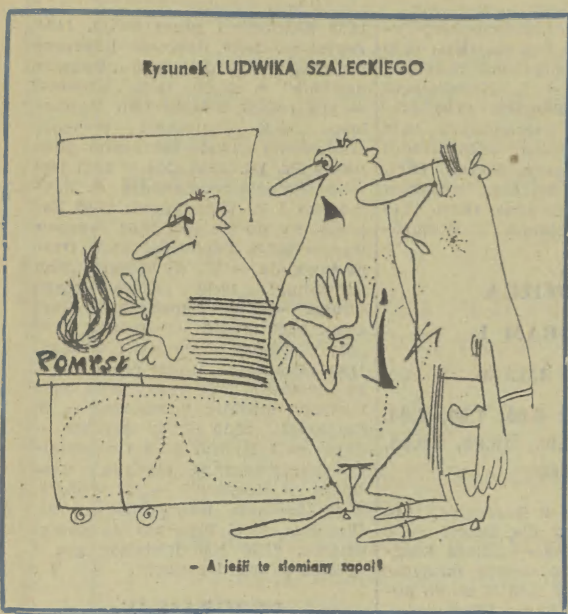
Zlecenia przyjmują zakłady usługowe:

- ◆ w NOWYM SĄCZU: ul. Sobieskiego 10, tel. 203-02 ● ul. Zamenhofa ● ul. Stolarska Boczna ● ul. Broniewskiego, telefon 223-65.

Na terenie województwa nowosądeckiego oddziały Spółdzielni:

- ◆ GORLICE, ul. Sienkiewicza 42, telefon 205-23 ● ul. Waryńskiego
- ◆ JORDANÓW, Rynek 22, telefon 44
- ◆ RABKA, ul. Poniatowskiego, telefon 12-03
- ◆ PORONIN SUCHE, telefon 31-68
- ◆ ZAKOPANE, ul. Krupówki 50, telefon 32-47.

WYTNIJ I ZACHOWAJ! ◆ WYTNIJ! ◆ WYTNIJ I ZACHOWAJ!
K-1454



— MEZU, wychodzę...
— A kiedy wrócisz?
— Cóż to za kontrola?
Kiedy będę chciała.
— No dobrze, aby tylko nie później...
*
— PIJAK potrafi na drodze przechodzić.
— Jest pan ślepy, że pan ludzi nie widzi?
— Przecież, zamiast pana zobaczyłem dwóch i chciałem przejść między wami...
*
— COŻ za lotry ci mężczyźni! Przynajmniej ci, że gdyby mój pierwszy mąż nie umarł, nie wychodziłbym powtórnie za mąż!

SPIECIA

NA ULICY kłóca się dwie kobiety, nie gardząc przy tym niewybrednymi epitetami. Dookoła zbiera się tłum. Robi się w końcu tak cicho, że jakiś ciekawski — stojąc w cieniu na palcach — woła: Głośniejsze, bo tu absolutnie nic nie słychać!
*
MIĘDZY kolegami.
— Może wyjechałbyśmy autem wraz z żoną w niedzielę za miasto? Albo ty masz jakiś ciekawy plan?
— Owszem. Wyjedźmy bez nich...

Żarty

— TO DZIWNIE, drugi dzień nie przychodzi pan do biura i mówi pan, że żona zachorowała.
— Mnie to też zastanawia, panie dyrektorze, czy ona przypadkiem nie symuluje?
*
— PANIE doktorze, mój mąż cierpi na nerwy. Co pan by zalecił?
— Wyjedźcie oboje na urlop.
— Dokąd?
— W przeciwnych kierunkach...
*
— ZONA mi grozi, że mnie opuści, gdy nie przestanę pić.
— To naprawdę przykre.
— Tak, bardzo mi jej będzie brak...
*
— PROSZĘ cygareta dla męża.
— Mocne?
— Tak, bo ostatnio było tak słabe, że przelamało mu się na pół!



— O twoje zdanie nikt się nie pyta. W gazecie napisano, że sztuka jest świetna!

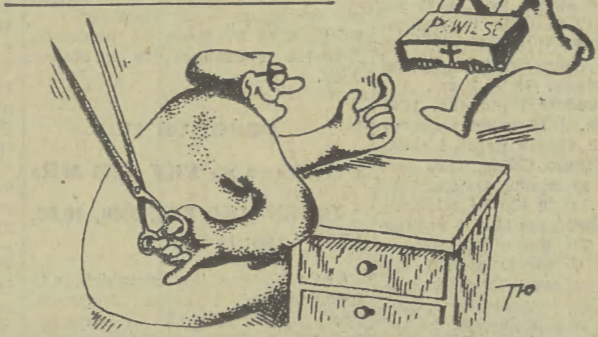


WIĘCEJ CZASU DLA SWEGO HOBBY — filatelista ma obecnie Gerald R. Ford. Swego czasu oświadczył on dziennikarzom, że zalicza się do małych kolekcjonerów, choć pełniąc urząd prezydenta nie zaniedbuje zbieractwa. „A kiedy będę majętny, znajdę dla swego hobby więcej pieniędzy i czasu” — brzmiała wypowiedź. Tak więc od chwili gdy w Białym Domu ustąpił miejsca Carterowi, może z upodobaniem zajmować się filatelią.

ZNACZKI Z PALMOWEGO LIŚCIA. Drewno jako surowiec do wyrobu papieru staje się coraz cenniejsze. Szuka się więc nowych sposobów produkowania papieru, opracowuje nowe technologie, głównie tam, gdzie lasów jest mało. I tak trójce eksperci przeprowadzili eksperymentalne badania możliwości przemysłowego wykorzystania liści palmy daktylowej. Jedną z fabryk przygotowano już blisko tysiąc ton mieszaniny, której głównym surowcem jest liśćowie palm daktylowych, używane dotychczas na opał. Arabska Republika Iraku będzie więc pierwszym w świecie krajem, produkującym papier z tego oryginalnego surowca. Niewątpliwie nową technologią zainteresują się inne kraje arabskie, a to może oznaczać lepsze wykorzystanie liści, które tradycyjnie służyły także na strzechy mieszkalnych chat. Innowacja z pewnością wywoła zainteresowanie filatelistów.

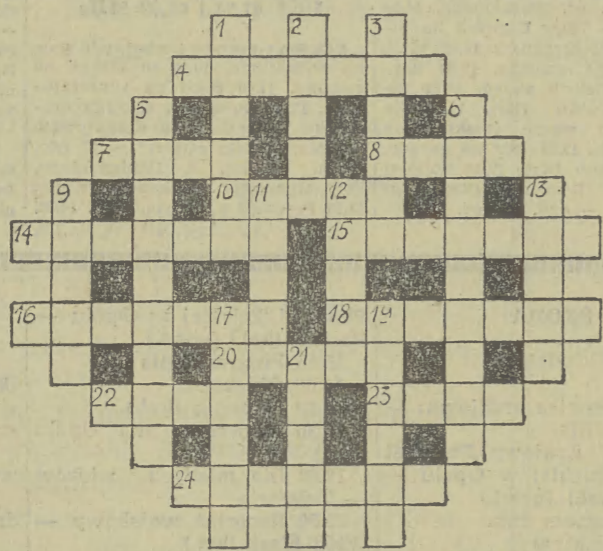


Mistrzu, czy mogę zagrać?



Rysunki: „Dikobraz”, „Kraj Rad”, „Stern”.

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

POZIOMO: 7. krupier, 8. meloman, 9. Spencer, 10. relikty, 11. scherzo, 13. Salomon, 14. artel, 17. tango, 21. Puszkina, 22. Ariadna, 23. kasztan, 24. szcapy, 25. piernik, 26. abnegat.

PIONOWO: 1. drapacz, 2. spaniel, 3. pepesza, 4. Senegal, 5. pomidor, 6. pantheon, 12. orkan, 13. selga, 15. husaria, 16. Szczyrk, 17. Titanic, 18. Orizaba, 19. kasztel, 20. tarpany (wspak).

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 22, z dnia 4/5 VI 1977 r. książki otrzymują: K. Jaworski — Tuchów, M. Bazielich — Stary Sącz, J. Talik — Skawina, L. Konarczyk — Gorlice, M. Cyran — Liszki, E. Przeniosło, H. Żółtowski, S. Węgrzyn, Z. Lubertowicz, B. Dębowski — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POZTA.

„KRZYŻÓWKA NR 24”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

DO CZEGO SŁUŻY GAZETA...



...chyba nie trzeba komentarza. Który ładniejszy? Drogi Czytelniku! Skoro Gazeta ma tyle zastosowań (wymieniliśmy tylko nieliczne) — zatem kupuj ją!!!

„Coś z Życia” — POLITYKA:

W ANKIECIE na najważniejsze wydarzenia 1976 r. przeprowadzonej przez „GP” pani Izabella Lipka oświadczyła: „Najważniejszym jednak dla mnie wydarzeniem 1976 r. był mój ślub”. Pani Lipka wyjaśnia, że jest żoną dziennikarza gazety właśnie przeprowadzającej ankietę i że wybrała go z kosza. Kosz ten był pełen ofert matrymonialnych. Zauważamy, że pojęcie „danie dziewczynie kosza” nabrało współcześnie odwrotnego znaczenia.

„Żywocik Literacki” — mini-organ ŻYCIA LITERACKIEGO

NOWY SYSTEM. Jak donosi „GP” z 4—6 marca 1977 r. z warsztatów rzemieślniczych, które ze względu na rewaloryzującą zabytkowych kamienie

dawcy Kurlerka, lecz nie znalazło podziału. Mimo tego lamania nie tracimy nadziei, że już w przyszłym roku, gdy Brunonowi Rajcy zawdzięczamy będziemy zamknięcie wszystkich nowo otwartych w Krakowie punktów sprzedaży alkoholu — wysiłki jury SKP zostaną uwiecznione sukcesem, a świat dowie się, że „Kurierek” również w zakresie zwalczania klęski pi-

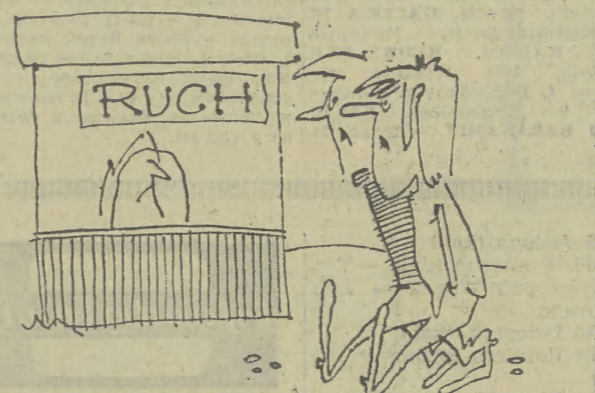
MY w krzywym zwierciadle PRASY

przeniesione zostaną poza obręb Plant, tworzyć się będzie skupiska. „Ci ze Starówki — czytamy — dostaną pomieszczenia przy ul. Dietla 44—45 (razem 1,5 m. kw.). „Skupiska te pracować będą według całkiem nowego systemu. Mianowicie szwec funkcjonować będzie na głowie złotnika, zegarmistrz na głowie szweca, rytownik na głowie zegarmistrza i tak dalej. Na ostatnim widnieć będzie neon „Ku gwiazdom”.

fiastka i alkoholizmu jest Tygodnikiem Nadzwyczajnym.

TYLKO JURY DAJE LAURY: tak jedynie można z godnością odeprzeć zastrzeżenia red. Rajcy, zamieszczone w „GP” nr 116 (na łamach „Kurierka” nr 21 rok V) odnośnie przyznania nagród za publicystykę przeciwalkoholową. Jury dosłownie lamalo sobie głowę, jakby tu przyznać I nagrodę Wy-

KRAKOWSKA SENSACJA. „GP” donosząc (nr 20) o zlamaniu przez wicher jednej z iglic na Wieży Mariackiej, poinformowała, że „po godz. 12 w południe zaczęła się operacja „Wieża”. Na dole, przy ul. Mikołajskiej wstrzymano ruch kołowy”. Kościół Mariacki, jak wiadomo wznosi się na placu Mariackim i z ulicą Mikołajską ma tyle wspólnego, co z Sienią czy Stolarską. Dlaczego więc wstrzymano ruch na ul. Mikołajskiej? Chyba dlatego, że „Gazeta Południowa” zapomniiała, iż przez wiele lat była „Krakowską”, więc pisząc o Krakowie wypadłoby jej znać co najmniej centrum tego miasteczka.



— Może kupimy jaką gazetę?
— Eee... Dni Oświaty, Książki i Prosy dawno minęły

Rys. L. SZALECKI

Rysunek JULIANA ZEBROWSKIEGO



— Panie redaktorze, tylko niech pan nie dmucha...

Nr 24 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki rozmawia z redaktorem BRUNONEM RAJCĄ ze spółką

Najmniejszy tygodnik świata, założony 29 czerwca 1972, obchodzi swoje święto. „Kurierek” ma pięć lat i z tej okazji składa najlepsze życzenia „Gazecie Południowej”, w której za psie pieniądze dzierżawi miejsce. Niech wam się wiedzie, niech wasze wielkie pismo nigdy nie będzie tak małe jak „Kurierek”. Hej!

Text (pełny) rozmowy okazjonalnej przeprowadzonej przez redaktora „Gazety Południowej” Brunona Rajcę z wydawcą „Kurierka” Brunonem Rajcą. Identyeczność imion i nazwiska zmusza do oznakowania interlokucji następująco: B.R. (wydawca) i b.r. (redaktor).

Fotoreporter Otto Link prosi panów o przyjemny wyraz twarzy. Niz obok: Brunon Rajca (wydawca) po prawej i Brunon Rajca (redaktor) po lewej.

b.r.: Taki pan odświeżył a przy tym chyba stremowany?
B.R.: Hełtroć mam rozmawiać z reporterami, pesze się. To dla mnie ogromne przeżycie, reprezentuje pan przecież poważne pismo. Nie bardzo znam jednak pana, poproszę o jakiś dowód tożsamości. Lubie wiedzieć z kim gadam, bo w hotelu „Holiday-Inn” kilku łapserdaków podszyciwa się pod moje nazwisko, przepraszam, chciałem powiedzieć pod nasze nazwisko. Korzystając z okazji pragnę podziękować panu, gdyż pańska działalność, dodaje i mnie splendoru, sławy. Łatwiej o glorie w stadle. Na przykład, tego czego nie napisze Juliusz Kuryński, powie Lucjan Kydryński. Lepszą



b.r.: To wszyscy pana zdaniem?
B.R.: Niech pan dopisz jeszcze Jana Z. Słowieskiego i Witolda Fillera.
b.r.: Trochę chce się pan przypodobać naczelniemu redaktorowi „Szpilek”, pisze pan tam regularnie.
B.R.: To nie jedyny mój oledobawca. Mam też stały felieton w „Przemianach” (Kielce), w „Wiadomościach” (Wrocław), ale przede wszystkim prowadzę „Żywocik Literacki” w „Zyciu Literackim”, za co kiedyś zaproszę Władysława Machajkę na dobrą kiszoną kapustę do Chodowa.
b.r.: To już wszystko?
B.R.: Mało? Monitoruję mnie z „Ekrana”, bo mam tam swoją rubrykę „Ludzie mówią”, rozpocząłem współpracę — zawartą właśnie umowę z red. Markiem A. Jaworskim — ze znany dwutygodnikiem społeczno-kulturalnym „Kamena” ukazującym się w Lublinie. Mało?
b.r.: No, ja piszę sobie tylko artykuły w „Gazecie Południowej” i to mi wystarczy.
B.R.: Może panu tak, ale mnie nie i dlatego nie ja z panem, ale pan ze mną raczej przeprowadzać ten wywiad.
b.r.: Mówią, że jest pan zarozumiały.
B.R.: Mają rację. Moją żoną jest Izabella Lipka!
b.r.: Nie jest pan zazdrosny?
B.R.: To obraźliwe pytanie. Tylko ludzie chorzy są zazdrosni. Nikomu niczego nie zazdroścę, najmniej zaś rozgłosu, sławy. Niech pan pamięta, że ja nie pracuję w „Szwierczyku”, tylko w „Gazecie Południowej”.
b.r.: Trzymają się pana żarty. To ja tam pracuję, a pan jest edytorem jakiegoś pisma, które nazywa się „Kurierek”.
B.R.: Może delikatnie, nie jakiegoś „Kurierek” otrzymuję awanżacja, trzydziści listów tygodniowo, a pan ile dostaje? Niech pan nie odpowiada, po co panu ma być przykre.
b.r.: Tupet to pan ma, ale muszę znieść jeszcze fymy, bo posłał mi nie ty naczelny redaktor „Gazety Południowej” Zbigniew Reucki.
B.R.: Niech pan go pozdrowi, mają podobno Święto „Gazety Południowej”. Nie myślę się chyba, choć wyznac panu szczerze, że poza „Polityką” nic więcej nie czytają. Niekiedy jeszcze wesołe księżeczki Jerzego Wittlina, wydawane przez Wydawnictwo Literackie.
b.r.: Felietonistyka — jak twierdzi niektórzy — to dość łatwa forma dziennikarska.

B.R.: Łatwa, a w każdym bądź razie łatwiejsza niż pisanie referatów optymistycznych. Nie orientuję się; pan pisze referaty?
b.r.: Nie, ja piszę artykuły, czasami reportaże. Ludzkich losów — ich przeżycie, nastrojów — nie da się chyba oddać w felietonie.
B.R.: Nawet nie przypuszczałem, że jest pan taki inteligentny. Kiedyś podobną rozmowę prowadził niejaki Ernest Riff z Ingmarem Bergmanem. I w pewnym momencie wielki reżyser docenił go: „Proszę powiedzieć, jakie ma pan życzenie? Może pocałować pana gdzieś?”
b.r.: Nie śmiałbym panu tego zaproponować, a poza tym co pan ma wspólnego z filmem, albo chociażby z Telewizją Polską, która pan tylko obgaduje.
B.R.: Na temat moich związków z Telewizją Polską proste porozmawiać z prezesem Maciejem Szczepańskim. No a film? Na eleccie Zespołu Filmowego „Profil” kierowanego przez reżysera Bolidana Porębę napisałem scenariusz noweli, zaakceptowanej m. in. przez prof. Stanisława Kuszelewskiego i prozaika Jerzego Wawrzka. Na podstawie tej noweli — ba natychmiast podpisali nową umowę — kończą pisać scenariusz filmu fabularnego. Inwestują we mnie, choć żaluję, że nie w pana, bo ubiera się pan chyba w „GS-ie”. Mam wlecieł przyjaciel i dlatego nie nawiedzają mnie żadne lęki.
b.r.: Ma pan też wrogów, chyba wielu.
B.R.: To zrozumiałe i będzie jeszcze bardziej zrozumiałe, trzeba tylko poczekać. Nie przypuszczam, że jak Ingmar Bergman finalizował wspomniany tu wywiad: „Tak właśnie sprawy wyglądają. Pozwoli więc pan, PANIE ŚMIERDZIE-LU, że zakończę tę dyskusję sierpowym w szcękę, żując panu jednocześnie wszelkiej pomyślności”. Kochany redaktorze, czy pan kiedyś nie nazywał się na „ski”, a poza tym nie wie pan gdzie teraz można kupić kalosony na zime, bo jestem przeziębiony i we wszystko zapopatruję się z wyprzedzeniem. To mi pozwala patrzeć dalej i szybciej widzieć przyszłość.
b.r.: To ja już panu dziękuję. Niech pan przyjdzie na Święto „Gazety Południowej”, ale raczej letnio ubrany, bo się pan spodzi i wielu wrażeń.